

SYMBOLIKA TRZECH STOPNI

OLIVER DAY STREET

NOWY JORK
1924

MASONIC SERVICE ASSOCIATION

PRZEDMOWA DO WYDANIA M.S.A.

Nowe wydanie tej książki, jak się teraz wydaje, to prawie nowa książka, zarówno pod względem treści, jak i formatu.

Pierwotnie niewiele więcej niż broszura, słabo wydrukowana, teraz zajmuje swoje miejsce - poprawiona i powiększona o ponad jedną trzecią - w Narodowej Bibliotece Masońskiej M.S.A., jako istotny i ważny wkład w ekspozycję symboliki masońskiej. Nie jest przesadą stwierdzenie, że jest to najlepsza książka na ten temat od czasu, gdy opisywał go Mackey, i wierzymy, że zostanie tak doceniona.

Autor postępuje zgodnie z ignorowaną przez wielu zasadą, że symbole masońskie powinny mieć masońską interpretację, określoną przez historię i nauczanie Rzemiosła. Oszczędza mu to trudu, a jego czytelnikom zmęczenia wędrówki przez labirynty starożytnej wiedzy w poszukiwaniu wyimaginowanych znaczeń symboli, którym Rzemiosło nadało, milcząco lub oficjalnie, własną interpretację. Studium porównawcze symboli, nie mówiąc już o ich różnych znaczeniach i migracjach, to inny temat, wykraczający poza granice i cel tej książki.

Książka zostanie przyjęta przez Rzemiosło jako praktyczne i kompetentne wyjaśnienie jej symboliki, a to zaszczyt dla Służby Stowarzyszenia, aby nadać jej godną i trwałą formę.

JOSEPH FORT NEWTON.

PRZEDMOWA DO PIERWSZEGO WYDANIA

O niektórych książkach tak głośno trąbi się, zanim się ukążą, a ich pojawieniu towarzyszy taka fala oklasków, że potem nie wiadomo, czy przypisać ich sukces ich własnym zasługom, czy kampanii przygotowawczej reklamy. Inne przychodzą „bez fanfar”, bez ostentacji i zapowiedzi, jak wstanie światła o świcie, i idą bardzo powoli, kierując się swoją wewnętrzną wartością. Niniejszy tom jest znakomitym przykładem tej ostatniej klasy. Brat Street zebrał materiały do serii wykładów we własnym stanie Alabama. Później wykłady te były publikowane seryjnie w *The Builder*, czasopiśmie National Masonic Research Society.

Od sierpnia 1918 r. zapotrzebowanie na egzemplarze czasopisma zawierającego serie było tak duże, że Towarzystwo wydało manuskrypt w formie książkowej, choć w bardzo skromnej formie. Z kolei ta mała książeczka była tak często czytana i poszukiwana, że nie pozostał ani jeden egzemplarz do sprzedania. A teraz Towarzystwo, za zgodą i pomocą Brata Street, ponownie publikuje „Symbolizm trzech stopni” w tomie o takiej godności i trwałości, do jakiej uprawnia go udowodniona wartość tego słowa.

Jest szansa, że ja sam napiszę książkę o masonerii symbolicznej, jeśli wolno mi tutaj tyle powiedzieć, i dlatego mogę mówić z pewnym autorytetem doświadczenia, kiedy mówię, że ta praca jest jedną z pół tuzina na ten temat w naszym języku. Ci, którzy pracowali w dziedzinie masońskiej symboliki wiedzą, jaki trud jest wymagany; jakie góry książek muszą czytać; jakie masy śmieci trzeba przerobić na uncję wartości; i jakże kłopotliwe jest używanie masy interpretacji, która czai się z książek, monitorów, przemówień, artykułów z czasopism, broszur i *id genus omne*. Znalezienie własnej drogi, zachowanie głowy, wyjście w końcu z nienaruszonym zdrowiem psychicznym i z czymś „wartościowym” to duże wyzwanie. Do Brata Street należy zaszczyt takiego osiągnięcia. Czytał mądrze i dobrze; dużo myślał; i podążał za wskazówkami oficjalnych monitorów bez przekazywania własnych praw lub obowiązków w zakresie niezależnego osądu.

Rzemiosło potrzebuje obszernej literatury takich książek jak ta. Studenci i członkowie kół naukowych powinni ją opanować akapit po akapicie. Mistrzowie i Dozorcy oraz wszyscy inni, którym powierzono egzemplifikację naszego cudownego Rytuału Masońskiego, znajdą w nim takie światło na wszystkie ważne symbole Trzech Stopni, które da im i ich słuchaczom nowe zainteresowanie pracami i nowe uznanie o niewyczerpanym bogactwie ukrytym w sercu Starożytnego Rzemiosła Masonerii.

H.L. HAYWOOD,

Redaktor *The Builder*.

Cedar Rapids, Iowa, 1 października 1922 r.

ZAWARTOŚĆ

PRZEDMOWA

PRZEDMOWA DO PIERWSZEGO WYDANIA

CZĘŚĆ PIERWSZA: STOPIEŃ UCZNIA

CZĘŚĆ DRUGA: STOPIEŃ CZELADNIKA

CZĘŚĆ TRZECIA: STOPIEŃ MISTRZA

DODATEK: PYTANIA DO DYSKUSJI

INDEKS

CZĘŚĆ PIERWSZA: STOPIEŃ UCZNIA

SYMBOLIKA TRZECH STOPNI

CZĘŚĆ PIERWSZA

STOPIEŃ UCZNIA

Najpierw musimy zrozumieć zakres naszego przedmiotu. Zrozumiałe, że po pierwsze, staramy się nie wyczerpać żadnego tematu, który poruszamy; ale tylko po to, aby pobudzić zainteresowanie i ciekawość czytelnika do dalszego samodzielnego zgłębiania tematu. Pod terminem „symbolizm” rozumiemy także legendy i alegorie masonerii, choć właściwie nie są one symbolami. Jednak wszystkie one są tak ściśle ze sobą splecione i tak wykorzystywane do tych samych lub podobnych celów, że z trudem można je traktować oddzielnie.

Generał Albert Pike, wielki mason i filozof, mówi, że „przekładanie symboli [masonerii] na trywialne i pospolite jest błędzeniem przeciętności”.

Dla każdego poważnego i inteligentnego studiującego masonerię musi być oczywiste, że doszło do pewnego rodzaju pomyłki ze strony naszych twórców Monitora.

Choć trudno niektórym przypisać odpowiednie znaczenie naszych masonskich symboli, równie trudno jest, gdy raz się zacznie, wiedzieć, gdzie się zatrzymać. Wybitny brytyjski mason, brat W.H. Rylands, mówi:

„Symbolika jest zawsze trudną sprawą, o czym każdy wie, a przynajmniej powinien wiedzieć. Kiedy raz już poruszymy ten temat, często przychodzi lawina lub potok, który może porwać człowieka na otwarte morze lub poza pustą przestrzeń. O nielicznych sprawach napisano więcej bzdur niż o symbolach i symbolizmie: jest to szczęśliwe łowisko dla tych, którzy nie kierują się żadnym systemem ani regułą, rządzą tylko własną słodką wolą, lubią pozwalać swoim fantazjom i fantazji szaleją. Podaje się interpretacje, które opierają się wyłącznie na nieuporządkowanym umyśle pisarza, a kiedy potrzebny jest dowód lub cokolwiek zbliżonego do pewnego stwierdzenia, symbole myli się z metaforami i wpadamy w kolejny labirynt szaleństw i jeszcze bardziej szalonych fantazji. “

Tak więc mamy sterować naszą barką między Scyllą brata Pike’a a Charybdą brata Rylandsa; więc bez schodzenia do zwykłego miejsca z jednej strony lub oddalania się od płaszczyzny zdrowego rozsądku z drugiej, mamy nadzieję, że będziemy w stanie powiedzieć coś interesującego na temat symboliki pierwszego stopnia.

Symbol to widzialna reprezentacja jakiegoś przedmiotu lub rzeczy, rzeczywistej lub wyobrażonej, używana do przekazania określonej idei. Czasami istnieje pozorny związek między symbolem a reprezentacją myśli. wysłane, ale częściej skojarzenie wydaje się być całkowicie arbitralne. Najwcześniejszymi znanymi nam formami symboliki były starożytne systemy pisma hieroglificznego.

Możemy rzeczywiście powiedzieć, że symbolizm jest tylko formą pisma; w rzeczywistości najwcześniej i przez setki, a może nawet tysiące lat jedyną formą pisma znaną ludzkości. Panował on wśród wszystkich starożytnych ludów, o których mamy jakąkolwiek określoną wiedzę.

Uczony dr William Stukeley z Anglii, autor wielu dzieł o antyku, powiedział prawdziwie, że „mądrość wszystkich starożytnych, która dotarła do naszych rąk, jest symboliczna”¹

Niewielu z nas docenia znaczenie symboliki i wielką rolę odgrywa nawet teraz w naszym codziennym życiu. Powiedzieliśmy, że wszelka symbolika jest formą pisma; z równą prawdą możemy odwrócić to stwierdzenie i powiedzieć, że całe pismo, starożytne i współczesne, jest symboliczne. Udowodniono, że nasze obecne

1 Mackey, Symbolika wolnomularstwa

metody pisanie są jedynie rozwinięciem hieroglifów i są tak samo czysto symboliczne, jak wszystkie, które je poprzedzały. Same myśli i formy, w których je wyrażamy, są wszystkie symboliczne. Nawet język mówiony jest symboliczny; gdyby tak nie było, nie musielibyśmy uczyć się języka, aby go zrozumieć. Pewien dźwięk mówiony lub słowo drukowane jest reprezentatywne dla pewnej idei, nie naturalnie, ale przez arbitralne użycie; i właśnie tym jest symbol. Do bezpośrednich form mowy dodaliśmy tak zwane „figury retoryczne” — porównania, metafory, przypowieści i alegorie — czyniąc język mówiony i pisany jeszcze bardziej symbolicznym. Krótko mówiąc, bez symboli komunikacja między ludźmi, z wyjątkiem tych najbardziej ograniczonych, byłaby niemożliwa. Dlatego niełatwo przecenić wagę tematu. Z wyjątkiem przypadków, gdy nasza uwaga jest specjalnie skierowana na to, my nie jesteśmy świadomi, do jakiego stopnia to, co symboliczne, wkracza w naszą codzienną myśl i życie. Jednakże symbolizm w tym aspekcie, w jakim jest powszechnie rozumiany, już nie dominuje, chyba że w bardzo ograniczonym stopniu.

Ta starożytna forma pisma, obecnie powszechnie popadła w nieużywanie, masoneria przynajmniej do pewnego stopnia utrzymała i stosuje w zapisywaniu swoich przykazań i wpajaniu ich swoim wyznawcom.

Jeszcze jedna starożytna i ulubiona metoda nauczania stosowanym przez masonów jest alegoria. Alegoria jest figurą retoryczną, to znaczy odejściem od bezpośredniego i prostego sposobu mówienia i zastosowaniem, w celu zilustrowania lub podkreślenia, wyobrazonego podobieństwa między jednym przedmiotem lub rzeczą a innym.

Jeśli mówimy o człowieku, jak to często robimy w sposób niemiłosierny, „On jest osłem”, jest to metafora. Jeśli powiemy o nim, jak Carlyle o Wordsworthie: „Wygląda jak koń”, jest to porównanie. Rozszerzone porównanie z formą porównawczą i pominiętymi słowami, w którym prawdziwy przedmiot nigdy nie jest bezpośrednio wspomniany, ale pozostawiony do wywnioskowania, nazywa się alegorią. Najbardziej znanym przykładem alegorii w literaturze jest *Postęp pielgrzyma* Bunyana.

Pragnący wejść w ich prawdziwego ducha starożytnych metod nauczania należy przeczytać *Mądrość starożytnych* Bacona, a

zwłaszcza przedmowę do tej niezwykłej książki. Pokazuje, że prawie wszystkie złożone i dla nas absurdalne opowieści mitologii greckiej były tylko częściami wielkiego systemu wpajania prawd przyrodniczych, moralnych i religijnych za pomocą alegorii. Co może być bardziej groteskowego i odrażającego niż mit o Panu?

„Starożytni przedstawiali go”, cytując Bacona, „w tej postaci: na jego głowie para rogów sięgających nieba; jego ciało jest szorstkie i owłosione, a słuch długi i kudłaty; jego kształt jest uformowany, powyżej jak człowieka, a na dole jak zwierzę, nogi jego jak kopyta kopyt; i nosił te znaki swojej jurysdykcji, to znaczy w lewej ręce fajkę z siedmiu trzcin, a w prawej hak na owcę, czyli laska zakrzywiona na górnym końcu, a jego płaszcz ze skóry lamparta”.

Jednak pod mistrzowskim dotykiem Lorda Bacona to zgodne stworzenie, pół człowiek, pół koza, okazuje się być pięknym i trafnym symbolem całej natury.

Zbliżając się do tej gałęzi symbolizmu, która nas obecnie dotyczy, symbolizmu masońskiego, możemy stwierdzić w najszerszym zakresie, że mason, który nic nie wie o naszym symbolizmie, niewiele wie o wolnomularstwie. Może on powtórzyć każdą linijkę Rytuału bez błędu, a jednak, jeśli nie rozumie znaczenia ceremonii, znaków, słów, emblematów i figur, jest masońskim ignorantem. Niepokojące jest obserwowanie, ile czasu i pracy poświęca się na zapamiętywanie „pracy”; i jak mało w ustaleniu, co to wszystko oznacza.

Daleko jest to od nas, by nie doceniać znaczenia perfekcji litery w oddawaniu naszego rytuału. W żaden inny sposób nie możemy dokładnie zachować symboliki naszych emblematów, ceremonii, tradycji i alegorii, ale utrzymujemy, że jeśli nigdy nie mamy zrozumieć ich znaczenia, to nie ma sensu ich zachowywać. Oba idą w parze; bez któregośkolwiek z nich piękno i symetria świątyni masońskiej są zniszczone.

W swoich symbolach i alegoriach masoneria przewyższa wszystkie inne społeczności. Jeżeli któreśkolwiek z nich naucza teraz tymi metodami, to dlatego, że niewolniczo naśladuje masonerię.

Wielki mason i uczony, brat Albert Pike, powiedział:

„Symbolizmem masonerii jest dusza Masonerii. Każdy symbol łoży jest nauczycielem religijnym, niemym nauczycielem także moralności i filozofii. To na starożytnych symbolach i znajomości ich prawdziwych znaczeń polega wyższość masonerii nad wszystkimi innymi zakonami. Pod innymi względami niektóre z nich mogą z nią konkurować, rywalizować z nią, a może nawet ją przewyższać; ale dzięki swoim symbolom będzie rządzić bez rówieśników, kiedy ponownie nauczy się, co oznaczają jego symbole, i że każdy z nich jest ucieleśnieniem jakiejś wielkiej, starej, rzadkiej prawdy”.

W naszych studiach masońskich w chwili, gdy zapominamy, że cała i każda część masonerii jest symboliczna lub alegoryczna, w tej samej chwili, gdy zaczynamy błądzić po omacku, jej ceremonie, znaki, znaki, słowa i wykłady stają się natychmiast bez znaczenia lub błahostką! Badanie żadnego innego aspektu masonerii nie jest ważniejsze, jednak badanie żadnego aspektu masonerii nie zostało tak bardzo zaniedbane. Brat Robert F. Gould z Anglii, nasz czołowy masoński historyk, oświadcza, że jest to „wielki i pilny obowiązek masonów”.² Brat Albert Pike, bez wątpienia największy filozof stworzony przez nasze bractwo, oświadczył, jak widzieliśmy, że symbolizm jest duszą masonerii.

Wiemy, że symbole są w masonerii i nie wiadomo, kiedy i jak się tam dostały. Nie wiemy, kto nadał im ich numery. Wiemy, że wiele z nich służyło temu samemu celowi, przekazywaniu idei przed początkiem autentycznej historii; o niektórych — znamy przynajmniej część ich pierwotnego znaczenia, ale o znaczeniu innych nie wiemy nic.

W niektórych przypadkach można ustalić lub przynajmniej domniemywać pochodzenie symbolu i przyczyny jego powstania. Ale w wielu najważniejszych to dociekanie objęło wszystkie badania.

Jeśli w masonerii mówimy o świątyni, nie mamy na myśli świątyni z kamienia i zaprawy murarskiej; jeśli mówimy o węgielnicy, nie mamy na myśli stalowej lub drewnianej; jeśli mówimy o cyrklu, nie mamy na myśli cyrklu z metalu.

W naszych Monitorach powiedziano nam, że „każdy emblemat, postać i figura przedstawiona w łoży ma moralne i użyteczne

znaczenie i siłą wpaja praktykę cnót”. To samo można z równą prawdą powiedzieć o każdej naszej ceremonii, znaku, symbolu, legendzie i alegorii. Jeśli to prawda, to musi z tego wynikać, że bycie ignorantem w zakresie symboliki masońskiej oznacza nieświadomość masonerii.

Nawet nasze imię – mason lub wolnomularz – jest symboliczne. Dosłownie oznacza to „budowniczy w kamieniu”. Oczywiście nie zajmujemy się takimi pracami, chyba że w sensie symbolicznym. Porównujemy rozwój ludzkiego charakteru do wznoszenia budynku; porównujemy męskie cnoty, które stanowią skończony charakter, do wypolerowanych kamieni, które wchodzi w skończoną strukturę.

Etymologia słowa mason, używanego do wskazania spekulatywnego lub operatywnego masona, jest niejasna.

NAZWA BRACTWA

Niewątpliwie sama nazwa masonerii jest symboliczna. Porównanie rozwoju charakteru ludzkiego do budowy domu to stare porównanie. Z pewnością było ono używane wśród Żydów już w czasach Dawida (2 Samuela 7, 27; Ps 98, 22). i było ulubioną figurą retoryczną Jezusa. Nie powinno więc dziwić, że społeczeństwo, którego wyznawaną misją jest budowanie charakteru, usłyszy symbolicznie nazwę zawodu osób zajmujących się budową domów. Mogłby zapytać, dlaczego nie nazywamy się wolnocieślami zamiast wolnomularzami, skoro swoją nazwę zawdzięczamy budowniczym domów. Odpowiedź jest taka, że moglibyśmy tak się nazywać, gdyby nasze Bractwo wywodziło się z Ameryki, a nie z Europy czy Azji. Cieśle są tutaj o wiele ważniejszym czynnikiem w budowaniu domów niż w Starym Świecie.

Tam prawie wszystko jest i było od wieków budowane z kamienia lub cegły. Jest tak jeszcze bardziej w przypadku Palestyny, gdzie, zgodnie z naszą tradycją, stowarzyszenie masonów bierze swe pochodzenie. Tam, z powodu niedostatku drewna, zawód murarza miał zawsze znacznie większe znaczenie niż zawód cieśli.

Poza tym należy pamiętać, że wiele ważnych budowli wszystkich krajów od zarania dziejów budowano z kamienia lub marmuru.

W ceremoniach inicjacji masona nie staramy się zrobić nic więcej, jak tylko wskazać drogę do wiedzy masońskiej, położyć

fundamenty pod budowlę masońską; brat musi kontynuować podróż lub samodzielnie uzupełnić strukturę, czytając i zastanawiając się.

Brat Pike tak wyraża tę ideę:

“Nauka posługuje się symbolami; ale dla jej przekazania niezbędny jest również język; dlatego Mędracy muszą czasami mówić. Ale kiedy mówią, robią to nie po to, by ujawniać lub wyjaśniać, ale by poprowadzić innych do poszukiwania i znajdowania prawdy naukowej i znaczenia symboli ”.

Musi być gdzieś w masonerii spójny plan przebiegający przez nią całkowicie, dzięki któremu wszystko, co jest w niej autentyczne, może zostać racjonalnie wyjaśnione. Nie może sobie wyobrazić, że różnorodny zbiór reguł, zwyczajów, symboli i nakazów moralnych, jakkolwiek cenny sam w sobie, zebrany razem bez porządku i planu, mógł przyciągnąć uwagę inteligentnych ludzi, tak jak uczyniła to masoneria we wszystkich epokach, w których jest znana. Z pewnością jedność musi gdzieś istnieć w wielkiej różnorodności, którą znajdujemy w systemie masońskim.

Krótką analiza ujawni nam, że wielką, żywotną, leżącą u podstaw ideą, której celem było wpojenie kilku stopni łącznie rozpatrywanych i która przebiega całkowicie przez system, jest przedstawienie alegorycznej lub symbolicznej reprezentacji ludzkiej egzystencji, nie tylko tutaj, ale w życiu przyszłym i wskazać drogę, która prowadzi do największego dobra zarówno w życiu doczesnym, jak i przyszłym. Nasze ceremonie i symbole, choć same w sobie piękne i imponujące, a przy okazji dostarczają cennych lekcji religii, moralności i przedsiębiorczości, wszystkie skupiają się wokół i przyczyniają się do tej centralnej idei. Ale dopiero gdy zastanowimy się nad nimi w kontekście tej wzniosłej alegorii ludzkiego życia, będziemy w stanie pojąć je w pełni ich piękna i wielkości. Zatem studiujący masonerię, który nigdy nie pojął tego pojęcia o swoim przedmiocie, nie zdołał uchwycić masonerii w jej najbardziej pouczającym i najważniejszym aspekcie.

Starajcie się zatem jasno zapamiętać to, co podkreślamy i co postaramy się udowodnić, mianowicie, że każdy znak, każdy symbol i każda ceremonia Pierwszego Stopnia, oprócz jakiegokolwiek podstawowego znaczenia, jakie może posiadać, ma także alegorycznie zilustrować pewną fazę moralną ludzkiej egzystencji.

Wielki niemiecki poeta, Goethe, mówi

„ Drogi masońskie są
rodzajem egzystencji,
I jego wytrwałość
Jest jak dni
ludzi na tym świecie”

Długo zastanawialiśmy się nad tą myślą, ponieważ w inny sposób nie jest możliwe odpowiednie wyjaśnienie jakiegokolwiek części systemu masońskiego.

DEFINICJA MASONERII

Piękniejsza, dokładniejsza lub bardziej wszechstronna definicja masonerii nigdy nie została i nigdy nie zostanie podana w tak niewielu słowach niż to, że jest to „system moralności ukryty w alegorii i zilustrowany symbolami”³.

To jest naprawdę SYSTEM. Nie jest to zwykła mieszanina reguł, maksym i nakazów zrzuconych razem bez porządku lub planu, jak często przypuszczają ignoranci masoni.

Jest to system MORALNOŚCI. Słowo moralność w pierwszym i najszerzym sensie, „doktryna dobra i zła w postępowaniu ludzkim” (Słownik standardowy) obejmuje całą dziedzinę.

Jest zasłonięty ALEGORIĄ. Właściwie rozumiany cały system jest rozbudowaną alegorią ludzkiego życia. Alegoria, jak się rzekło, jest odejściem od bezpośredniego sposobu mówienia, w którym rzeczywisty podmiot nie jest wymieniony z imienia, ale jest mniej lub bardziej słabo zawoalowany, choć nie ukryty, pod figurami retorycznymi. Ilustrują to SYMBOLE. Co inaczej mogłoby być niezrozumiałe w alegorii, wyjaśniają towarzyszące jej symbole. Znaczenia większości z tych symboli, choć czasem zapomniane, a przez to nieoczywiste, można ustalić poprzez studiowanie i refleksję.

Naszym zdaniem dwa inne fakty można uznać za ustalone, by w luźny sposób ograniczyć znaczenie symboli masońskich.

Jednym z nich jest to, że masoneria wywodzi się ze społeczeństwa operatywnego; po drugie, że symbole są oczywiście przeznaczone do nauczania prawd moralnych i religijnych.

3 Mackey, Symbolism masonerii, s. 10.

Musimy zatem wywnioskować, że dla naszych starożytnych braci miały one na celu nauczanie prawd moralnych i religijnych, których potrzeby były świadome. Są to tylko takie, które przemawiałyby do człowieka o praktycznym zdrowym rozsądku. Głupotą jest mówić, że te symbole znaczą dla nich to samo, co czasami znaczyły dla stowarzyszeń filozofów i mistyków. Te dodatkowe znaczenia mogą być równie prawdziwe i uprawnione, ale nie mają znaczenia masońskiego. Reguła, którą właśnie ustaliliśmy, jest wystarczająco ogólna, aby dopuszczać opinie wystarczająco różne w odniesieniu do dowolnego symbolu. W końcu musiał w dużej mierze polegać na liberalnej mierze zdrowego rozsądku. Jeden fakt jest niewątpliwy i jest nim spekulacja, że Masoneria jest rozwinięciem działających w przeszłości cechów mularskich. Ale kiedy ta zmiana się rozpoczęła lub kiedy się zakończyła, to punkty kontrowersji. Kiedy zaczynamy rozważać czas i sposób, kiedy i jak nastąpiło oddzielenie, istnieje bardzo duża niepewność. Nie próbując przedstawiać dowodów, na których opiera się ten wniosek, ogólnie przyjmuje się, że z pewnością już w 1600 r. masoneria spekulatywna istniała, choć nadal utrzymywała pewien związek z rzemiosłem operatywnym. Nie wiadomo dokładnie, na czym polegał ten związek. Całkowite oddzielenie spekulatywnej masonerii od masonerii operatywnej, według najbardziej wiarygodnych autorytetów, wydaje się mieć miejsce kilka lat przed rokiem 1717. Właśnie tutaj zaczyna domagać się odpowiedzi cała grupa pytań. Skąd spekulatywni masoni wywodzili swoje ezoteryczne, symboliczne i filozoficzne nauki, jeśli nie z działających cechów? Jeśli od nich, to skąd, kiedy i jak oni z kolei je uzyskali? A nasze rozumienie znaczeń masońskich symboli musi w pewnym stopniu poczekać na odpowiedź na te pytania. Nasza obecna wiedza nie jest wystarczająca, aby móc na nie odpowiedzieć.

Brat Gould powiedział, że jedynym wielkim i pilnym obowiązkiem masonerii była, jak sądził, próba odzyskania utraconego znaczenia wielu masońskich symboli, i aby zrobić to skutecznie, pożądane byłoby ustalenie, czy posiadana przez nich symbolika stała się ich dziedzictwem, czy też była przypadkowym produktem adopcji (lub asymilacji). Jeśli ten symbolizm został odziedziczony, to

analogiczne zwyczaje z odległej starożytności powinny stanowić przedmiot ich badań i poszukiwań; ale jeśli wręcz przeciwnie, została wprowadzona do masonerii stosunkowo niedawno, to sposób, w jaki została ona faktycznie zrozumiana przez tych, którzy ją wprowadzili, powinien mieć pierwszeństwo „w ich uwadze”⁴.

INICJACJA

Inicjacja jest teraz, tak jak była przez niezliczone wieki, używana jako symbol narodzin i niekończącego się rozwoju ludzkiego umysłu i duszy. Stopień Ucznia reprezentuje narodziny i etap przygotowawczy życia, czyli innymi słowy młodość; Czeladnik reprezentuje etap konstruktywny, czyli męskość; Mistrz mason reprezentuje refleksyjny etap, czyli starość, śmierć, zmartwychwstanie i życie wieczne. To wyjaśnienie trzech stopni jest pokrótce podane w naszym wykładzie o Trzech Stopniach nakreślonych na Kobercu Mistrza.

LOŻA

Czy to prawda, że loża symbolicznie reprezentuje świat? Na początek moglibyśmy powiedzieć, że niektórzy myśleli, że słowo „łoża” pochodzi od sanskryckiego słowa „loga”, oznaczającego świat. Jednak nasze Monitory, mówią nam, że forma loży jest „podłużnym kwadratem” ze wschodu na zachód i między północą a południem, od ziemi do nieba i od powierzchni do środka. To oczywiście, jeśli to coś znaczy, może oznaczać to nic innego jak cała znana zamieszкана ziemia, a masonscy uczeni powszechnie tak to interpretują. To znaczenie było bardziej widoczne w okresie, w którym masoneria miała swój początek, ponieważ znany wówczas świat leżący wokół brzegów Morza Śródziemnego miał dosłownie kształt „podłużnego kwadratu”. Wątpiący w to może zajrzeć do dowolnej mapy starożytnego świata, zwłaszcza mapy *Cosmas Indicopleustes* z VI wieku lub mapy Strabona z 18 rne.

Dudley w swojej *Naology* (str. 7) mówi, że pogląd, iż Ziemia jest płaską powierzchnią i ma kwadratowy kształt, słusznie przypuszczając, że dominował ogólnie we wczesnych stadiach

4 .A.Q.C., tom. III, str. 43.

świata. Pewne jest, że aż do stosunkowo niedawnej daty wierzono, że poza pewną granicą życie na północy jest niemożliwe z powodu ciemności i zimna, podobnie jak poza pewną granicą na południe z powodu oślepiającego blasku i intensywnego gorąca słońca. Przypuszczano nawet, że najdalej na południe ziemia jest jeszcze stopiona. Idea biblijna polegała na tym, że ziemia była kwadratowa. Izajasz (XI, 12) mówi o zgromadzeniu „rozproszonych z Judy z czterech krańców ziemi”; a w Apokalipsie (XX, 9) jest wizja „naszych aniołów stojących na czterech krańcach ziemi”.

Wierzenia te były tak gruntownie ugruntowane, że w starożytności „kwadrat”, obecnie uznawany symbol loży, był rozpoznawalnym symbolem ziemi, podobnie jak promienie słońca. W tym przestarzałym wyrażeniu „podłużny kwadrat” mamy zatem nie tylko trafny opis starożytnego świata i dowód, że loża jest jego symbolicznym dowodem⁵ znacznego wieku masonerii. Istnieje silna tendencja do datowania naszej instytucji na czasy, gdy umysł ludzki wyobrażał sobie Ziemię jako płaską powierzchnię i nie zdawał sobie sprawy z jej kulistego charakteru.

Znów przykrycie szafasu jest określane jako zachmurzone baldachim lub rozgwieżdżone niebo, opis, który nie może mieć najmniejszego zastosowania do niczego poza światem.

Jeśli loża symbolizuje świat, a mason symbolizuje człowieka, wynika z tego, że inicjacja musi symbolizować wprowadzenie jednostki w świat lub narodziny dziecka. Tak było postrzegane w starożytnych systemach inicjacji i tak jest teraz rozumiane przez masonów uczonych na całym świecie. Najmniej ważny jest pogląd, aby uważać to jedynie za metodę dopuszczenia do członkostwa w Towarzystwie.

PRZYGOTOWANIE

Przygotowanie kandydata i sytuacja, w której zostaje przyjęty jako Uczeń, uderzająco charakteryzuje jego bezradność, nędzę, ślepotę i ignorancję, stan noworodka. Ale inicjacja oznacza coś więcej; wszystkie autorytety zgadzają się z tym poprzez symboliczne przedstawienie procesu, dzięki któremu nie tylko dziecko zostało

5 Universal Cyclopedia, „Rzym,” Cz. X; The Times Atlas, tablica I; Mackey, Symbolizm masonerii, s. 101.

powołane do życia i wykształcone na uczonego i wyrafinowanego człowieka, ale także ten, dzięki któremu rasa została wyprowadzona z dzikości i barbarzyństwa do cywilizacji.

Stan, w jakim kandydat wchodzi do loży Uczniów, trafnie oddaje barbarzyński, by nie powiedzieć dziki stan, w którym człowiek pierwotnie się poruszał, kiedy nie wiedział, jak używać metali, i z którego został doprowadzony do obecnego stanu. To właśnie doprowadziło do zastosowania terminu „barbarzyńca” w stosunku do niewtajemniczonych. W tej kwestii ponownie cytujemy brata Alberta Pike’a, który mówi:

„W tym przygotowaniu kandydata, które symbolizuje stan rasy aryjskiej, zwłaszcza w jej powijakach, reprezentuje on stan rasy, kiedy nie było fabrykantów, a tkaniny tkackie były nieznane, kiedy ludzie ubierali się w skóry zwierzęce, a kiedy upał przygniatał swym ciężarem, prawie wcale nie byli odziani. Przedstawia ich ślepotę ignorancji, nawet w zakresie najbardziej użytecznych sztuk i wszystkich prawd boskich, i to, w czym pojawia się liczba 3, więzy, w których powstrzymywali ich zmysłowe żądze, namiętności, które były ich panami, złość, zemstę, nienawiść i wszelkie zło ich pobratymców oraz ich zabobonne lęki”.

Przygotowanie kandydata jest również symbolem równości wszystkich ludzi, która jest jedną z podstawowych doktryn naszego społeczeństwa. Jest pozbawiony wszystkiego, co wskazuje na jakąkolwiek różnicę w zwyczaju, pozycji lub zamożności. Wszystkie dowody sztucznych rozróżnień są zatarte. Widz nie mógł powiedzieć, czy jest księciem, czy nędzarzem, milionerem czy żebrakiem. Z drugiej strony nie jest pozbawiony żadnej z tych cech serca, umysłu czy charakteru, które wskazują na rzeczywistą wyższość jednego człowieka nad drugim. Od samego początku wtajemniczenia zachęca się go do jak największego wykorzystania tych umiejętności w dążeniu do doskonałości we wszystkim, co szlachetne i wartościowe.

Krótkie studium i refleksja wykażą, że każdy symbol masoński ma trafne zastosowanie nie tylko do moralnej i intelektualnej historii życia jednostek, ale także do historii rasy rozpatrywanej zbiorowo. Biolodzy mówią nam, że ta paralela między jednostką a rasą ma zastosowanie w sferze materialnej i że w fizycznym

wzroście i rozwoju każdego dziecka od chwili jego poczęcia aż do osiągnięcia przez nie wieku dorosłego mężczyzny, jest uosobieniem historii ewolucyjnego rozwoju rasy przez wszystkie wieki, które minęły. Jakkolwiek by to nie było, pewne jest, że istnieje dokładna paralela między moralnym i intelektualnym rozwojem dziecka a procesem, przez który, jak wskazuje historia, przeszła cała rasa.

DYSKRECJA

Jedna z pierwszych lekcji, której udzielił kandydat i wyryty na nim symbolicznie i w sposób niezapomniany, jest obowiązkiem zachowania tajemnicy.

Tajemne znaki, znaki i słowa, które zwykle wzbudzają największą ciekawość wśród niewtajemniczonych, są w rzeczywistości najmniej ważnymi częściami masonerii. Wszyscy to rozumieją, którzy kiedykolwiek przeszli przez uroczystą ceremonię podniesienia do Wyższego Stopnia Mistrza MASONA. Nie są one jednak bez wartości. Stanowią ochronę przed oszustami; są paszportem do uwagi i pomocy wtajemniczonych na całym świecie. Powstrzymują wzniesioną rękę niszczyciela; aresztują grabieżcę kobiecych cnót; złagodzą szorstkość tyrana; pokonują urazę złowrogich i przełamują bariery wrogości politycznej i tolerancji religijnej. Niech nasze tajemnice pozostaną na zawsze nienaruszone!

Ale główna wartość tej lekcji polega na tym, że niewielu ludzi potrafi dochować tajemnicy. Jest to bezcenna, ale rzadka cnota, a mimo to nie wkłada się zbyt wiele wysiłku w jej nauczanie lub praktykowanie. Gdyby masoneria nie mogła zrobić nic więcej poza szkoleniem swoich członków w celu świętego zachowania (z wyjątkiem sytuacji, gdy wyższy obowiązek nakazuje ujawnienie) powierzonych im tajemnic innych, wykonałaby wielką pracę, która jako jedyna dawałaby jej prawo do dalszego istnienia. Starożytni tak cenili tę cnotę, że przeznaczyli jej boga. Mówi się o Arystotelesie, że zapytany, co wydaje mu się najtrudniejsze do wykonania, odpowiedział: „To, by być dyskretnym i cichym”. Słyszałem, że my, współcześni, prawie ubóstwialibyśmy plotki.

Starożytnym symbolem tajemnicy jest palec położony na ustach. Sposób przyjęcia kandydata jest dla każdego symbolem ukłuc zgwłconego sumienia odejście od tych nakazów tajemnicy i cnoty,

które zostały im nałożone w trakcie inicjacji. Rytuały podobne do naszych w tym czasie były w modzie wśród starożytnych.

SYMBOLE NARZĘDZI

Jedna z rzeczy, które po raz pierwszy zauważone są w stopniu Ucznia i kontynuowane przez wszystkie stopnie, jest stosowanie narzędzi masona operatywnego jako symboli cech moralnych. Ta osobliwość masonerii jest dobrze znana nawet osobom z zewnątrz.

Brat George Fleming Moore, były redaktor „The New Age” i Były Suwerenny Wielki Dowódca, Dawnego i Uznanego Rytu Szkockiego, Południowej Jurysdykcji, oświadcza, że jest jasne, że starożytni chińscy filozofowie używali naszych obecnych symboli masonskich „w prawie dokładnie takim samym znaczeniu, w jakim są używane przez nas we współczesnej masonerii⁶”.

Narzędzia, którymi ludzie pracują, nie są nieodpowiednie do użytku jako symbole moralne: nie są ani skromne, ani trywialne! Są godnymi symbolami najwyższych i najszlachetniejszych cnót. Narzędzia odegrały zdumiewającą rolę w cywilizowaniu i oświecaniu ludzkości. Są jedną z niewielu rzeczy, które wyraźnie wyróżniają człowieka jako nieporównywalnie lepszego od innych zwierząt. Niektórzy naukowcy twierdzili nawet, że tylko zdolność człowieka do tworzenia i używania narzędzi wzniosła go ponad poziom brutalnego stworzenia. Jakkolwiek radykalny musi być ten pogląd, żaden myślący człowiek nie może zaprzeczyć, że użycie narzędzi było jednym z głównych instrumentów we wszystkich postępach ludzkości, nie tylko materialnych, ale także umysłowych i duchowych. Bez narzędzi nie moglibyśmy uprawiać ziemi, pracować w kopalniach ani wytapiać metalu; mogliśmy cieszyć się tylko z najmniejszych schronisk; a wszystkie dzieła sztuki, które odwołują się do naszej duchowej natury, byłyby niemożliwe. Same etapy rozwoju ludzkości są nazywane od charakteru narzędzi, które były używane podczas ich trwania; tak więc epoka kamienia, epoka brązu, epoka żelaza itp.

Niektórzy uczeni przypuszczają, że pierwszym wielkim osiągnięciem człowieka w jego postępie od dzikości do cywilizacji był rozwój mowy artykułowanej; drugim, odkrycie zastosowań ognia; po trzecie,

6 „New Age”, t. XVII, s. 283.

uważają, że było to wynalezienie narzędzia, a mianowicie łuku i strzały. Ale bez wątpienia było to poprzedzone odkryciem używania maczugi, nawet jeśli maczuga nie poprzedzała rozwoju mowy, jak to miało miejsce w przypadku wielkich małp człekokształtnych. Garncarstwo, inna klasa przyborów, uważają za czwarty; udomowienie zwierząt, piąty; i odkrycie produkcji i użycia żelaza, szósty. Siódmą była sztuka pisania, która wiązała się również z posłużeniem się narzędziem. Widzimy więc, że cztery, może pięć epokowych kroków człowieka dzikiego i barbarzyńskiego miało do miejsce z użyciem narzędzi.

W przypadku człowieka cywilizowanego sprawa jest jeszcze bardziej uderzająca. Wśród jego wczesnych odkryć lub wynalazków był proch strzelniczy, kompas marynarski, produkcja papieru i druk ruchomymi czcionkami. Innym było wykazanie przez Kopernika (1530), że Ziemia obraca się wokół osi i że Słońce nie okrąża jej codziennie.

Maszyna parowa, maszyny tkackie i przędzalnicze, aparatura do generowania i wykorzystywania nieograniczonych możliwości elektryczności, silnik benzynowy i maszyna latająca są osiągnięciami możliwymi dzięki wynalezieniu i zastosowaniu nowych narzędzi. A trzeba pamiętać, że odkrycie Kopernika było możliwe tylko dzięki zastosowaniu innego narzędzia. Psalmiście niebiosa oznajmiły chwałę Bożego dzieła, ale teraz tysiąckrotnie bardziej uroczyście i imponująco objawiają to przez teleskop. To nic innego jak inspiracja, która skłoniła naszych starożytnych braci do użycia narzędzi jako symboli, za pomocą których wytwarzali dzieła sztuki i architektury, których widok sprawia, że nasze piersi falują z najwyższych uczuć, do jakich jesteśmy zdolni.

Profesor Henry Smith Williams⁷, po wskazaniu wiele korzyści materialnych związanych z używaniem narzędzi mówi, że nie wolno nam „przeoczyć estetycznego wpływu narzędzi o ostrych krawędziach”.

A co trzeba powiedzieć o narzędziach, które tworzą naszą muzykę? Jeśli istnieje przebłysk nieba osiągalnego na ziemi, to dzięki wspaniałej sztuce, która jest możliwa dzięki naszym cudownym instrumentom muzycznym.

7 „Encyklopedia Britannica, tom VI, s. 404.

Nie zawsze wiemy, w jaki sposób nasze różne narzędzia pracy nabrały szczególnego symbolicznego znaczenia, które im teraz przypisujemy. W niektórych przypadkach wiemy, że nosiły je od wieków.

W każdym razie jest to ze szczególną sprawnością, że narzędzia materialne, które tak istotnie przyczyniają się do budowania i ocieplania struktury materialnej, powinien symbolizować te cnoty, które są tak istotne dla budowania i upiększania ludzkiego charakteru, że moralne i duchowe budownictwo nie jest wznoszone rękami.

To za pomocą narzędzi architekt projektuje, wznosi i ozdabia budynek. Tak samo jest z tym, że przez praktykowanie cnót moralnych, intelektualnych i religijnych doskonalony jest charakter człowieka. Dlatego w systemie, w którym doskonały budynek ma symbolizować doskonały charakter, nie jest zaskakujące, ale całkowicie właściwe, aby narzędzia, które wytwarzają jedną, symbolizowały cnoty, które tworzą drugą.

DWADZIESTOCZTEROCALOWA MIARKA

jest symbolem czasu, ale nie w tym sensie, jak uczymy się w Trzecim Stopniu, że kosa symbolizuje czas. Kosa oznacza ulotność czasu i zwięzłość wszystkiego, co ludzkie, podczas gdy miarka dwudziestu czterech cali reprezentuje dobrze spędzony czas. Uczy nas wartości naszego czasu, że straconego czasu nie da się odzyskać, że jest bezcennym towarem, że jest czas na wszystko, czas na pracę, czas na odpoczynek, czas na rozrywkę, czas oddawania czci i czas ulgi w ucisku. Jest to ta sama lekcja, której tak pięknie naucza Księga Kaznodziei III, 1-8 lub zredagowana przez Jastrowa w *A Gentle Cynie*, s. 209:

„Wszystko ma swój wyznaczony czas
i jest czas na każde wydarzenie pod słońcem.
Jest czas narodzin
I czas umierania,
Jest czas sadzenia
I czas wykorzenia. “

Innymi słowy, niech wszystko zrobi w odpowiednim czasie i porządku, aby nic z tego najcenniejszego daru Boga dla człowieka nie zostało zmarnowane. Jak niewielu z nas odpowiednio ocenia wartość naszego czasu! Zwróć uwagę na tych, którzy siedzą w pobliżu, strugają i żują tytoń.

Miernik podzielony na dwadzieścia cztery cale to naturalnie, w systemie takim jak nasz, staje się symbolem dwudziestu czterech godzin doby.

ZWYKŁY MŁOTEK

lub młotek murarski, był narzędziem, za pomocą którego uczeń wykonywał pierwsze czynności związane z dopasowaniem kamienia do właściwego miejsca w budynku, takie jak „wyłamywanie krawędzi nieoszlifowanych kamieni”; lub, jak wyrażono w Anglii (Emulation Working), „wyrównać zbędne guzki i zgrubienia”. Nie był przystosowany do polerowania lub ozdabiania kamienia, a zatem powinien symbolizować jedynie to szkolenie młodzieńca, które ma na celu nadanie mu umiejętności mechanicznych i pozbycie się tych nawyków społecznych, które charakteryzują człowieka w stanie natury. W Kanadzie mówi się, że „praca jest udziałem człowieka” i że cechy serca i głowy mają ograniczoną wartość „jeśli ręka nie skłania do wykonania projektu” mistrza.

Ponieważ jednak dłuto wyszło z użycia w Stanach Zjednoczonych i wielu innych krajach jako symbol Błękitnej Łoży, symbolika Młotka została rozszerzona tak, że obecnie symbolizuje oświecające i uszlachetniające efekty szkolenia i edukacji we wszystkich jej różnych gałęziach.

DŁUTO

ma symbolikę nieco zbliżoną do symboliki zwykłego młotka, czyli młotka kamieniarza⁸. Młotek był używany tylko we wcześniejszych procesach obróbki kamienia i nie jest przystosowany, jak już powiedzieliśmy, do nadawania mu wysokiego połysku lub ozdób. Symbolizuje zatem wcześniejsze kroki w edukacji i szkoleniu moralnym młodzieży. Kiedy pożądanym było nadanie kamieniowi wyższego wykończenia lub nadanie mu ozdobnego kształtu lub

wygrawerowanie na nim wzorów, dłuto było i nadal jest używane. Dłuto symbolizuje zatem te zaawansowane studia i szkolenia, które nadają człowiekowi połysk i wyrafinowanie oraz przygotowują go do najwyższych stanowisk w życiu.

W Stanach Zjednoczonych dłuto jest praktycznie przestarzałe w Błękitnej Masonerii, ale pojawia się w pięknym stopniu Mistrza Znaku, gdzie mówi się, że „demonstruje zalety dyscypliny i edukacji”. W Anglii (*Emulation Working*) mówi się, że „wskazuje nam zalety edukacji, dzięki której sami stajemy się odpowiednimi członkami regularnie zorganizowanego społeczeństwa”. W Kanadzie; mówi się, że uczy, że „nic poza nieustrudzonym wysiłkiem nie może wywołać nawyku cnoty, oświecić umysł i oczyścić duszę”. Uważamy za wyraźną stratę dla symboliki Błękitnej Masonerii w Stanach Zjednoczonych, że dłuto zostało poddane masonerii kapitulnej. Jego właściwe miejsce znajduje się w stopniu Czeladnika, z którego według wielu osób pierwotnie wywodzi się stopień Mistrza Znaku.

KLUCZ

ma piękną symbolikę znaną angielskim masonom, ale nam nieznaną. Symbolizuje język i uczy nas, że zawsze powinien być gotowy do mówienia w obronie brata i „nigdy nie okłamywać mając uprzedzenia”.

Prace emulacyjne (w Anglii) podają to pouczenie:

„Ten wspaniały klucz, język masoński, który powinien mówić dobrze o bracie nieobecnym lub obecnym – a kiedy niestety nie można tego zrobić z honorem i przyzwoitością, powinien przyjąć tę doskonałą cnotę Rzemiosła, jaką jest Cisza”.⁹

ŚWIĄTYNIA SALOMONA

Symbolem, który pojawia się na początku tego Stopnia i powraca w wielu kolejnych stopniach i obrzędach, jest Świątynia Salomona. Jeśli budynek symbolizuje rozwój ludzkiego umysłu i charakteru, nic nie jest bardziej logiczne niż to, że najdoskonalszy znany budynek powinien być wybrany jako symbol doskonałego charakteru. Ale w związku z tym często zadaje się pytanie, dlaczego nie wybrano

9 *Emulation Working, Lecturcs of the Three Degrees, etc.* (Lewis. 1896), s. 8, 9.

Partenonu, Panteonu lub świątyni Zeusa w Atenach na ten symbol. Możliwe są dwie odpowiedzi:

Pierwsza: na długo przed narodzinami Chrystusa panowała tradycja, że Świątynia Salomona była najbardziej artystyczną i najlepiej wykonaną budowlą, jaką była kiedykolwiek wzniesiona przez człowieka.

Druga: jeśli masoneria nie określiła błędnie swojego pochodzenia w czasie i w okolicznościach, o których mówią nasze tradycje, a mianowicie podczas budowy świątyni, byłoby nieuniknione, że świątynia Salomona została wybrana jako ten symbol.

Oczywiście historycy śmieją się z tego twierdzenia, ale historycy śmiali się z wielu rzeczy, które okazały się prawdziwe. Nie zakładając, że jest to prawda, pragniemy wskazać, jaka jest przynajmniej wiarygodna hipoteza leżąca u podstaw tej tradycji. Wielu autorów masońskich najwyraźniej słusznie utrzymywało, że wcześniej niż tysiąc lat przed Chrystusem, kapłani Dionizosa lub Bachusa, oddając się architekturze przy wznoszeniu ich świątyń, założyli „Bractwo Architektury Dionizyjskiej”; że ci z biegiem czasu rozprzestrzenili się po całej Azji Mniejszej i Fenicji i stopniowo uzyskali wyłączny przywilej wznoszenia świątyń i budynków publicznych. Przypuszczają, że Hiram, król Tyru, o którym wiemy, że wznosił wielkie budowle, Hiram Abif i Tyryjczycy, którzy zostali wysłani, aby pomóc królowi Salomonowi w budowie jego świątyni, byli członkami tego bractwa.

Zakładając istnienie takich budynków, jakie wznosił król Hiram, nie można ich wyjaśnić inaczej, jak tylko zakładając istnienie społeczności budowniczych, którzy je wznieśli. Gdyby takie stowarzyszenie istniało w Fenicji w tym czasie, byłoby niezwykle, gdyby Hiram Abif i inni tyryjscy rzemieślnicy nie byli jego członkami, i naturalnie wynikałoby z tego, że przynajmniej wykwalifikowani robotnicy w Świątyni Salomona byłiby podobnie zorganizowani.

Potwierdzająca okoliczność naszej tradycji świątynnej jest to, że dokładnie w czasach Salomona, Juda była najpotężniejszym, a Fenicja najbardziej oświeconym artystycznie i handlowo ze wszystkich narodów świata. Działo się to wiele wieków przed dominacją Grecji i tysiąc lat przed tym, jak Rzym rozszerzył

swoje posiadłości poza Italię. Świątynia Salomona wyprzedza najwcześniejsze znane pozostałości historycznej architektury greckiej o prawie 300 lat.

Archeologia potwierdza zatem twierdzenie zarówno tradycji biblijnej, jak i masońskiej, że aż do jej czasów nie wzniesiono budowli, która dorównywałaby jej przepychem i pięknym wykończeniem.¹⁰ Z jej budową naturalnie zwrócono się do Tyryjczyków, którzy byli sąsiadami i najbardziej wykwalifikowanymi rzemieślnikami tamtych czasów. „Zwyczaj” tajności był wówczas wśród mężczyzn równie powszechny, jak i teraz. Ich długa współpraca i duma z tak wielkiego dzieła tak samo naturalnie doprowadziły ich do utworzenia stowarzyszenia, jak podobne motywy doprowadziły żołnierzy naszych wojen rewolucyjnych i domowych do utworzenia patriotycznych stowarzyszeń. Widzieliśmy, że istniały już i były pod ręką tajne stowarzyszenia, które potrzebowały jedynie niewielkiej modyfikacji, aby upodobnić je do tego, czym według naszych tradycji była wówczas masoneria.

Wszystkie prawdopodobieństwa przemawiają za konkluzją, że Świątynia została zbudowana przez stowarzyszenie masonów. Nie ma też nic niewiarygodnego w teorii, że Salomon, który kierował tym dziełem, i Hiram, król Tyru, wśród którego poddanych było wielu budowniczych, mieli uhonorować społeczeństwo swoim patronatem i łaską, łącząc w ten sposób swoje imiona z tradycją.

W ciągu siedmiu lat ta więź stanie się dość silna; po ich rozejściu każda mała grupa nadal odczuwałaby tę więź sympatii i była dumna ze swoich wielkich osiągnięć, w wyniku czego w różnych częściach wyrosłyby organizacje o tych samych lub podobnych tradycjach. Wkrótce Pomysł stał się powszechny pomysł wśród wszystkich masonów, że ich starożytni bracia wzniesli Świątynię.

W każdym razie jasne jest, że w starożytnych Misteriach Salomon znalazł gotowe instytucje, które z niewielkimi zmianami były wspaniale przystosowane do tworzenia i pielęgnowania więzi jedności i sympatii między robotnikami Świątyni, co miało by tendencję do uczynienia ich bardziej wydajnymi, zręcznymi

10 Universal Cyclopedia, s. 428; 1 Ibid., s. 290; 9 Ibid., P. 8; Tłumaczenia, Lodge of Research, nr 2429, Leicester, 1907.08, s. 139.

i gorliwymi, znacznie przyspieszając pracę. Nie ma więc nic nieprawdopodobnego w przypuszczeniu, że Salomon dzięki swej mądrości i wiedzy o naturze ludzkiej wykorzysta istniejące w jego czasach stowarzyszenia religijne do wykonania swego wielkiego i świętego przedsięwzięcia.

Założenie to nie oznacza, że wszyscy wykwalifikowani rzemieślnicy ówczesnego świata byli zatrudnieni przy budowie Świątyni lub że masoneria wywodzi się od tych, którzy byli w ten sposób zatrudnieni. Liczba ta musiała jednak być na tyle duża, że tradycja szybko zyskała popularność wśród wszystkich warstw budowniczych w całym wówczas znanym świecie, że wzniesienie świątyni było było dziełem ich poprzedników w rzemiośle. W ten sposób możemy racjonalnie wytłumaczyć istnienie tej tradycji wśród nas, bez nalegania na jej historyczną dokładność.

SKROMNOŚĆ PRAWDZIWEGO CHARAKTERU

Powiedziano nam, że w budynku Świątyni Salomona nie było słycać dźwięku żadnego żelaznego narzędzia. Jest to dobrze potwierdzonym faktem historycznym, że Żydzi, nie wspominając o innych starożytnych ludach, wierzyli, że żelazne narzędzie zanieczyszcza ołtarz Bóstwa. Dlatego w czasach Mojżesza prawa nakazywały, aby przy wznoszeniu kamiennego ołtarza dla Jehowy nie używać żelaznych narzędzi. Prace nad wznoszeniem Świątyni przebiegały zatem bezgłośnie, ale z wielką szybkością i doskonałością.

Tradycja ta, oprócz tego, że jest potwierdzona znanymi faktami z historii hebrajskiej, ma piękną symbolikę. Oznacza to, że wznoszenie i ozdabianie moralnej i duchowej świątyni, w które jesteśmy zaangażowani, świątyni o charakterze ludzkim, którego typowym przykładem był Salomon, nie charakteryzuje się brzękiem hałaśliwych narzędzi. W prawdziwym budowaniu swej postaci nie ma nic z przechwałek i popisów; jest to cichy, bezgłośny proces. Wszak puste naczynie wydaje największy dźwięk.

HELE

Mówi się się *hale* lub *hele*, często błędnie pisane *hail*. Termin ten jest powszechnie rozumiany, a także przez masonów, jako

oznaczający *powitanie* lub *pozdrowienie*, ale w ogóle nie takie jest jego znaczenie. Pochodzi od anglosaskiego *helan* i oznacza zakrywanie lub ukrywanie¹¹. Angielskie słowo *heal* - leczyć, na przykład uzdrowienie rany lub uzdrowienie masona, pochodzi od tego samego słowa i przede wszystkim oznacza *osłaniać*. Dlatego *hale* ma takie samo masońskie znaczenie jak „należyta straż” i ma na celu wywarcie na nas wrażenia wartości ostrożności, cnotę, którą posiada tak niewielu ludzi.

ODŹWIERNY

Te słowa tak powszechne i tak charakterystyczne dla masonerii mają zastosowanie i znaczenie podobne do „*hale*”. W języku angielskim słowo „*tyler*” wywodzi się od słowa „*tyle*” - dachówka, używanej do pokrywania domów. Położyć dachówką dom to pokryć go; ten, kto kładzie dachówki na dom, który go nią obkłada, nazywa się dekarzem. Dlatego osłonięcie loży, zabezpieczenie jej przed wtargnięciem oznacza wyłożenie go dachówką; urzędnik, który to robi, nazywałby się dekarzem (w polskiej nomenklaturze używa się jednak słowa „odźwierny”. Angielska prawidłowa pisownia to bez wątpienia *tiler*, a nie *tyler*. W systemie symbolicznym, takim jak nasz, dekarz (pokrywacz) budynku naturalnie staje się symbolicznie „*tiler*” (osłoną, opiekunem) loży.

NALEŻYTA OCHRONA

to kolejna zagadka etymologiczna. Nikt nie wie, z czego się wywodzi ani jakie jest jego dosłowne znaczenie. Ma ona wyłącznie zastosowanie masońskie. Stwierdzenie często spotyka się z stwierdzeniem, że jest to amerykańizm i że jest nieznany w Anglii. Ale brat W.J. Songhurst, zdolny sekretarz Loży Quatuor Coronati nr. 2076, w Londynie, nie zgadza się z tym stwierdzeniem i mówi, że wyrażenie „*Due guard*” jest znane na Wyspach Brytyjskich i że jest to zniekształcenie francuskiego *Dieu me garde* (Boże chroń mnie). U nas ma to na celu nauczanie troski, ostrożności i rozwagi, a zwłaszcza starannego przestrzegania nakazów zachowania tajemnicy zawartych w wielu zobowiązaniach.

11 Pike, Moral and Dogma, s. 63.

Kandydat jest wcześniej zapoznawany ze sznurem holowniczym. Widzieliśmy, że jego wprowadzenie do loży Uczniów jest symbolem narodzin. Wśród Hindusów bramini noszą święty sznur symbolizujący drugie narodziny, które wyznają. Sznur holowniczy ma więc w masonerii coś, co moglibyśmy nazwać jego pierwotną aluzją. Ma jednak głębszą symbolikę. Tego słowa nie ma w większości naszych słowników; jest charakterystycznie masoński. Jego oczywistym dosłownym znaczeniem jest lina lub sznur, za pomocą której coś jest holowane lub ciągnięte. Dlatego też z największą trafnością przedstawia te siły i wpływy, które wyprowadziły nie tylko jednostkę, ale całą rasę ludzką ze stanu ignorancji i ciemności do stanu światła i wiedzy. Wydaje się, że sznur o symbolicznym znaczeniu tego rodzaju był używany w wielu, jeśli nie we wszystkich, starożytnych systemach inicjacyjnych. Podane w naszym wykładzie wyjaśnienie tego sznura jest jej najmniej istotnym znaczeniem.

O tym terminie i związku, w jakim jest używany w naszym rytuale, można powiedzieć, że ma smak morza. Skąd mogliśmy to odziedziczyć? Prawdopodobnie nie od Żydów, którzy nie byli ludem morskim. Tradycja jednak łączy je z naszym Bractwem Fenicjan, którzy byli największymi żeglarzami starożytnego świata. Czyż nie uważamy, że w tym okresie zachowaliśmy kolejny dowód na to, że nasze tradycje nie są całkowicie bezpodstawne?

Dr George Oliver w swojej *Theocratic Philosophy of Masonry* mówi nam, że w starożytnych misteriach neofita był związany łańcuchem i że łańcuch był symbolem pokuty nałożonej na każdego podczas inicjacji przez uwięzienie w *pastos*. Mówi, że wyrażenie „poddął się łańcuchowi” sugerowało, że „zniósł rygory przygotowań i inicjacji z cierpliwością i hartem ducha”¹².

ZDJĘCIE OBUWIA

- To prawda, że zdejmowanie butów to starożytny izraelski zwyczaj przyjęty wśród Masonów. Był używany wśród Żydów jako przyrzeczenie wierności jednego człowieka drugiemu. Taka jest tego symbolika w Stopniu Ucznia. Ma ono inne znaczenie,

12 Oliver, *Theocratic Philosophy of Masonry*, wykład VI

którym się tutaj nie zajmujemy, ale które jest uwypuklone w Stopniu Mistrza Masońskiego.

OKRĄŻANIE

Kandydatowi powiedziano, że pewna ceremonia miała dać mu do zrozumienia, że „w czasie, gdy nie mógł ani przewidzieć ani zapobiec niebezpieczeństwu, znajdował się w rękach prawdziwego i wiernego przyjaciela, którego wierności mógł bezpiecznie zaufać.“ Ma to dosłowne znaczenie, bardzo pasujące do ówczesnego stanu kandydata, ale jeśli traktujemy kandydata tak, jak powinniśmy, jako człowieka podążającego drogą życia, symboliczne znaczenie tej ceremonii staje się naprawdę głębokie. Wszyscy bładzimy po omacku od chwili narodzin do chwili, gdy leżymy na marach. W naszych chwilach pozornie największego bezpieczeństwa często ku naszemu zdumieniu później okazuje się, że znajdowaliśmy się w obliczu śmierci. Zatonienie Titanica czy Lusitanii było ale jeden z tysięcy dowodów tej prawdy. Wiatry, błyskawice, powodzie i pożary niszczą nas bez ostrzeżenia. Przy całej naszej chępliwej mądrości i dalekowzroczności nie jesteśmy w stanie spojrzeć w przyszłość ani na cal. Ale każdy człowiek jest w rękach prawdziwego i zaufanego przyjaciela, którego wierności może bezpiecznie zaufać. Musi jedynie wykonać swoją część w stopniu, jaki zna, a wtedy może być pewny, że nasz Wszechojciec zadba o wyniki w sposób godny wszechmądrym i wszechmiłującym Stwórcy. To właśnie mason rozumie przez Wiarę.

PION

W krajach wschodnich (a dawniej w krajach zachodnich) podwładni zbliżają się do zwierzchnika, sługa do pana, poddany do władcy, z zakłopotaniem lub pokorą, często z twarzą odwróconą, jakby bezczelnością było patrzeć bezpośrednio na augustową obecność. Inaczej jest w masonerii; kandydat jest uczony zbliżania się na wschód, twarzą do przodu, chodzenia wyprostowanym, tak jak powinien chodzić mężczyzna. Taka postawa jest jedną z cech odróżniających człowieka od innych zwierząt. Kilka zwierząt może słabo to naśladować, ale tylko od czasu do czasu, a potem z wahaniem. Nic tak nie dodaje mężczyźnie szacunku do samego

siebie i siły charakteru, jak chodzenie wyprostowane, z wysoko uniesioną głową i patrzeniem świata i każdemu człowiekowi prosto w twarz. Możesz odczuwać smutek lub współczucie dla mężczyzny, który pojawia się przed tobą ze skruchą lub pogardą, znosi to, ale z tym uczuciem miesza się pogarda. Pomysł ten zamieniliśmy w zwięzłą, choć wulgarną apoteegmę: „Głowa do góry, jeśli jeśli masz umrzeć ciężko”. Od razu podejrzewamy nieuczciwość u tego człowieka, który nie potrafi spojrzeć nam prosto w oczy.

Masoneria naucza, że wszyscy ludzie są i powinni być wolni; aby więc żaden człowiek nie będzie poniżał ani nie będzie się poniżał przed drugim. Ale ta męska, wyprostowana postawa, której uczy się kandydata, ma taką samą symbolikę jak pion. Uczy, że zawsze powinniśmy postępować uczciwie na naszych różnych stanowiskach przed Bogiem i ludźmi.

ZBLIŻAJĄC SIĘ NA WSCHÓD

Wschód od dawna uważany jest za region wiedzy i oświecenia. Niewątpliwie pomysł ten wziął się z faktu, że to właśnie na Wschodzie kula światła pojawia się po zmroku nocy. Dlatego na Wschodzie ciemność zdaje się uciekać przed obecnością światła. Dlatego „zblizać się do Wschodu” w naszym symbolicznym języku oznacza szukać oświecenia i wiedzy. Mówi się, że masoni podróżują z Zachodu na Wschód, a w wykładach Prestona i innych nowszych Monitorach pada pytanie: „Co skłoniło cię do opuszczenia Zachodu i podróży na Wschód?” Odpowiedź brzmi: „Poszukiwanie mistrza i by od niego uzyskać wskazówki”.

Zachód to region, w którym światło na końcu dnia świat wydaje się być pogrążony w ciemności. Dlatego symbolicznie uznano go za region ignorancji. W religiach egipskich uważano go za krainę zmarłych, dlatego mówiono o zmarłym „przeszli na Zachód”. To samo wyrażenie stało się powszechne wśród żołnierzy podczas wojny światowej. Ta idea, że Wschód jest regionem wiedzy, a Zachód ignorancji ma historyczne podstawy w niezaprzeczalnym fakcie, że cywilizacja powstała najpierw na Wschodzie i przez wiele wieków wszyscy poszukiwacze wiedzy byli faktycznie zmuszeni podróżować na Wschód.

„Czym jest człowiek, że o nim myślisz ?”

Psalm VIII, 4

Czego naucza masoneria na ten temat? Czego nie uczy? Nie naucza, posługując się przekleństwem niektórych wyznawców, że człowiek jest robakiem. Nie uczy, że jest nikim albo nic znaczącym.

Kandydat składa prośbę o inicjację, będąc Człowiekiem (a nie zwykłym człowiekiem z gatunku *homo*).

Istnieje szkoła filozoficzna, która uczy, że człowiek jest małym, nieistotnym czynnikiem w przyrodzie, a życie ludzkie jest podłe i godne pogardy. Naszym zdaniem tak nie jest. Jeśli pominiemy uwagę na jego anatomię i fizjologię jako nie bardziej cudowną niż anatomia i fizjologia innych zwierząt, co powiemy o jego umyśle? Co powiemy o tym drugim człowieku, tak zwanym samoświadomym ja, w które obdarzają go teraz najnowsi i czołowi psychologowie? I na koniec, co powiemy o duszy, którą tak czule wierzymy, że posiada? Nikt jeszcze nie zgłębił głębi tych czy innych atrybutów człowieka. Precz z filozofią, która uczy, że człowiek jest małym momentem we wszechświecie; pomimo swoich niewielkich rozmiarów jest najwyższą rzeczą na świecie. Nie ma nic śmiesznego ani nie na miejscu, żeby iskra samego Bóstwa zamieszkała na jakiś czas w tym cudownym stworzeniu. Tym bardziej powinniśmy uważać, aby go nie znieważać.

BIBLIA

Biblia jest jednym z Wielkich Świąteł, jest jednym z przedmiotów wyposażenia Łoży i spoczywa na szczycie Dwóch Równoległych Linii. Żadna loża u nas nie powinna zostać otwarta bez jej obecności. Nadal jest to tylko symbol; przedstawia Bożą prawdę w każdej formie, czy to w formie słowa pisanego, czy też w formie, do której odnosi się psalmista, gdy śpiewa:

„ Niebiosą głoszą chwałę Boga,
a firmament ukazuje dzieło jego rąk.
Dzień dniowi głosi mowę,
a noc nocy ukazuje wiedzę”.

Psalm XIX, I.

Nie należy jednak mylić cienia z substancją. W samej księdze nie ma nic świętego ani uświęconego. To tylko zwykły papier, skóra i atrament. Jego jakość wykonania może być znacznie gorsza niż w przypadku innych ksiąg. To, co symbolizuje, czyni ją dla nas świętym. Każda inna książka mająca to samo znaczenie byłaby równie dobra. Z tego powodu hebrajski mason może z pełną swobodą posługiwać się wyłącznie Starym Testamentem, a mahometanin, jak to się stało w jego przypadku, może posługiwać się Koranem w swojej loży. W rzeczywistości należy korzystać z tej księgi, która dla danej osoby najpełniej reprezentuje boską prawdę.¹³

Doskonale zdajemy sobie sprawę, że wielu masonów i kilka Wielkich Łóż utrzymują, że masoneria wymaga od swoich nowicjuszy znajomości nauk Biblii. Jeśli ci bracia mają rację, to nie wymaga się wiary tylko w jakąś część, lecz wiary w każdą część, zarówno w historii, jak i doktrynie. Gdy tylko przyzna się, że można zrobić jakikolwiek wyjątek, całe ich twierdzenie upada, ponieważ staje się wówczas prawem i obowiązkiem każdego masona, aby samodzielnie decydować, co jest wymagane, a co nie. Załóżmy zatem, że wymagana jest wiara w każdą część. W każdym razie konieczne jest jedynie ustalenie, czego naucza Biblia, aby wiedzieć, czego wymaga masoneria.

Szybko przekonujemy się, że zdaniem niektórych Biblia uczy, że Człowiek spadł ze stanu doskonałości, w którym został pierwotnie stworzony, do stanu zepsucia za fizyczne zjedzenie zakazanego owocu, ale jednocześnie stwierdzamy, że inni równie uczciwi wierzą, że ta historia jest alegorią i każda ze stron popiera jego spór z elokwencją, nauką i zapałem, żeby nie powiedzieć ciepło.

Jakiego poglądu domaga się masoneria, abyśmy wierzyli, że naucza Biblia? Niektórzy wierzą, że Biblia naucza, że z powodu grzeszności człowieka cały świat został pokryty potopem; inni ponownie uważają, że to też jest alegoria. W co każe nam wierzyć masoneria? Czy ktoś, kto jest sceptyczny co do realności takiej powodzi, kwalifikuje się do masonerii?

Biblia naucza bardzo wyraźnie (jak przynajmniej wielu uważa), że Jezus z Nazaretu był synem Bożym, że Jego poczęcie było

13 Pike, *Morals and Dogma*, s. 11.

niepokalane, że narodził się z dziewicy, że został ukrzyżowany, umarł, że leżał w grobie przez trzy dni, że zstąpił do piekieł, że powstał z martwych, że wstąpił do nieba, że On teraz zasiada po prawicy Boga, że w dniu ostatecznym przyjdzie sądzić żywych i umarłych, że przez Niego i tylko przez Niego człowiek może zostać zbawiony do przyszłego życia w szczęściu. Żydzi, Hindusi, Parsowie, Muzułmanie, Chińczycy, Japończycy nie wierzą w żadną część tego. Czy wszyscy oni są wykluczeni z masonerii?

Prymitywni baptyści wierzą, że Biblia naucza, że „umywanie nóg” jest obowiązkiem; inne kościoły myślą, że nie. Co mówi masoneria ? Chrzcziciel i inni uważają, że Biblia uczy jednego sposobu chrztu, zanurzenia; inni myślą, że uczy nie tylko tego, ale także kropienia i polewania. Z czym zgadza się masoneria, a raczej wymaga zgody swoich członków ?

Niektórzy wierzą, że Biblia naucza, że zmartwychwstanie jest zmartwychwstaniem ciała; inni, że uczy, że zmartwychwstałe ciało jest ciałem duchowym. Czego masoneria myśli, że uczy? A raczej czego wymaga od swoich wielbicieli, aby wierzyli, że naucza ?

Rzymscy katolicy wierzą, że Biblia uczy, że papież Rzymu jest namiestnikiem Chrystusa na ziemi, że może udzielać odpustów i za grzechy; inni wyśmiewają te pomysły. Co mówi masoneria?

Niech bracia i Wielkie Loże, do których my należymy odniesie się do tego, mówiąc, że masoneria nie sprowadza się do szczegółów, a jedynie wymaga od swoich wtajemniczonych, aby wierzyli w te fundamentalne nauki Biblii dotyczące kwestii, z którymi zgadzają się wszyscy dobrzy ludzie. Niektórzy faktycznie próbowali robić uniki w ten sposób. Kiedy to robią, porzucają swoje pierwotne stanowisko, które głosiło, że wymagana jest wiara we wszystkie nauki Księgi. Ośmielamy się twierdzić, że ani Konstytucja, Regulaminy, ani Rytuały żadnej Wielkiej Loży na świecie nie wymagają znajomości nauk biblijnych, z wyjątkiem masonerii Skandynawii w Europie. Kiedy mówimy, że Biblia jest „regułą i przewodnikiem naszej wiary”, mamy na myśli, że to, co reprezentuje, Prawda, powinno być regułą i przewodnikiem, dla wszystkich naszych wierzeń, myśli, słów i czynów.

Niektórzy masoni i wielkie loże (zwłaszcza w Tennessee) nalegają, aby osoba uprawniona do uznania za masona musiała wyraźnie uznać „natchnione słowo” Boga lub, jak to ujął jeden z wybitnych masonów, mason może „wierzyć tak, jak mu się podoba tak długo, jak długo wierzy w jednego prawdziwego i żywego Boga i akceptuje Biblię Świętą jako Jego boskie nauczanie i Jego objawioną wolę”. W ten sposób ci bracia całkowicie oddają się chrześcijańskiej doktrynie natchnienia Biblia.

Czy zmusiliby żydowskich masonów do wiary w Nowy Testament? Żydzi nawet nie wierzą, że cały Stary Testament jest natchniony. Ale następne pytanie brzmi: w jaką teorię inspiracji zmusiliby ich do wiary, (1) w teorię mechanicznego dyktowania lub inspiracji werbalnej, lub (2) w teorię dynamicznego wpływu stopni inspiracji, lub (3) w teorię istotnej inspiracji lub (4) inspiracji życiowej?

Teologowie bowiem spierali się o każdą z tych kwestii. Czy ci gorliwi bracia uznają rozróżnienie Tomasza z Akwinu między inspiracją bezpośrednią a pośrednią? Czy hebrajskim masonom wolno zaakceptować „zstępującą skalę inspiracji”, nauczaną przez rabinów żydowskich, a mianowicie: nadzór, wywyższenie, kierownictwo, sugestię? Każdy, kto choć trochę przestudiuje tę doktrynę inspiracji, szybko zrozumie, na jak zdradliwych piaskach teologicznych dogmatów znajdzie się masoneria, jeśli kiedykolwiek spróbuje narzucić wiarę w to, że Biblia jest natchnionym słowem Bożym.

Istnieje tylko jedno wyjście z tej dżungli dogmatyzmu – uczciwe przyznanie, że Biblia jest jedynie symbolem. Chrześcijańscy masoni, którzy chcieliby narzucić wiarę w nauki Biblii, po prostu mylą symbol z samą rzeczą. Biblia jest przyjętym przez masonerię symbolem Boskiej Prawdy w każdej formie, tak jak cyrkiel jest przyjętym symbolem powściągliwości; węgielnica – moralności; a kosa – czasu. Biblia symbolizuje tę boską prawdę lub wiedzę, niezależnie od źródła, która zawsze powinna być regułą i przewodnikiem zarówno dla naszej wiary, jak i postępowania. Z tego punktu widzenia nie ma powodu, dla którego ktokolwiek, niezależnie od swojej wiary, miałby sprzeciwiać się Biblii na ołtarzu lub obowiązкови jej przestrzegania. Z drugiej strony, nie ma powodu,

dla którego kandydat nie miałby być zobowiązany do przestrzegania tej księgi, która jest dla niego najświętsza, Biblii eksponowanej w tym samym czasie, co węgielnica i cyrkiel.

FARTUCH

Mówi się, że fartuch z jagnięcej lub białej skóry, godło masona, jest „starszy niż Złote Runo czy rzymski orzeł, bardziej czcigodny niż Gwiazda i Podwiązka”. Brzmi to nieco bombastycznie, musimy przyznać, ale jest dosłownie prawdą. Order Złotego Runa, o którym tu mowa, pochodzi z 1429 roku n.e.; rzymski orzeł, będący rzymskim symbolem władzy cesarskiej, stał się nim, według Pliniusza, nie wcześniej niż za drugiego konsulatu Gajusza Mariusza, czyli około 105 roku p.n.e. Z drugiej strony, jest pewne, że fartuch był noszony jako oznaka honoru lub świętości ponad tysiąc lat przed Chrystusem. Podwiązka jest niewątpliwie najznakomitszym orderem rycerskim w Anglii i historycznie jest utożsamiana z rycerskością średniowiecza. Ale właśnie z tego powodu, jak stwierdził wysoki autorytet George Gordon Coulton,¹⁴ rycerstwo to, podobnie jak wszystkie inne stany rycerskie, było „utrudnione przez ograniczenia średniowiecznego społeczeństwa”. Edward A. Freeman, wielki angielski historyk, który być może najpełniej zdefiniował ducha i wpływ rycerstwa, mówi:

„Duch rycerski jest ponad wszystko duchem klasowym. Dobry rycerz jest skłonny do niekończących się fantastycznych uprzejmości wobec mężczyzn, a jeszcze bardziej wobec kobiet o określonej randze; może traktować wszystkich poniżej tej rangi z jakimkolwiek stopniem pogardy i okrucieństwa. duch rycerski implikuje arbitralny wybór jednej lub dwóch cnót, które mają być praktykowane w tak przesadnym stopniu, że aż stają się wadami, podczas gdy zwykle prawa dobra i zła są zapomniane. Fałszywy kodeks honorowy zastępuje prawa wspólnoty, prawo Boże i wieczne zasady. Rycerskość w aspekcie wojskowym nie tylko zachęca do umiławania wojny dla niej samej, bez względu na przyczynę, dla której wojna jest prowadzona, ale także zachęca do ekstrawaganckiego szacunku dla fantastycznego pokazu osobistej śmiałości, który w żaden sposób nie może przerwać oblężenie lub trwającą kampanię. Krótko mówiąc, rycerskość jest

14 Encyclopædia Britannica, t. XV, s. 858

w moralności tym, czym feudalizm w prawie. Każdy zastępuje bardziej domowe obowiązki uczciwego człowieka i dobrego obywatela czysto osobistymi obowiązkami obmyślonymi w interesie ekskluzywnej klasy.¹⁵

Pogląd ten przedstawia rycerstwo jako całkowite przeciwieństwo masonerii.

F.W. Cornish prezentuje nieco jaśniejszy obraz rycerstwa, ale mówi: „Przeciwko tym (cnotom) można ustawić występki pychy, ostentacji, miłości do rozlewu krwi, pogardy dla podwładnych i rozwiązłości mężczyzn”.¹⁶ Ale niezależnie od tego, czy przyjmiemy jeden, czy drugi pogląd, Freemana czy Cornisha, rycerskość nie może się równać z masonerią w nikczemności jej zasad. Porównajmy obrazy Freemana i Cornisha z rzeczami, za którymi opowiada się masoneria. Przynajmniej teoretycznie jest to rozległa szkoła zachęcająca do studiowania sztuk wyzwolonych i nauk ścisłych, które mają tendencję do poszerzania, wzmacniania i oświecania umysłu. Ale to znacznie więcej; jest to wielkie stowarzyszenie przyjaciół i braci, którzy nauczają zgodnie z przykazaniami, i pozwólcie nam mieć nadzieję, za przykład wszystkich cnót umysłowych i moralnych, które kształtują i zdobią charakter oraz przygotowują nas do korzystania z błogosławieństw nie tylko tego życia, ale i tego, które ma nadejść. Wyliczmy niektóre z rzeczy, których naucza się i które poprzez charakterystyczne ceremonie dla masonerii są wyryte w umysłach i sercach jej wtajemniczonych. Wiara w Bóstwo; służba Bogu; wdzięczność za Jego błogosławieństwa; cześć i adoracja Jego świętego imienia; cześć dla Jego słowa; obowiązek i skuteczność modlitwy; wzywanie Jego pomocy w każdym przedsięwzięciu; wiara w Niego, nadzieja na nieśmiertelność; miłosierdzie dla całej ludzkości; niesienie pomocy strapionym, zwłaszcza braciom i ich rodzinom; miłości braterskiej pielęgnowanie i ochrona dobrego imienia brata i jego rodziny oraz świętości jego krewnych; ozdoba umysłu i serca; czystość życia i stałość postępowania; ukojenie naszych pragnień i namiętności; życie w zgodzie z „Wielkimi Księgami Przyrody i Objawienia; praktykowanie wstrzemięźliwości, męstwa,

15 Norman Conquest, tom. V, str. 482

16 .Encyklopedia Britannica, tom. XV, s. 859.

roztropności i sprawiedliwości; kultywowanie nawyków cierpliwości i wytrwałości; unikanie wulgaryzmów; miłość i wierność ojczyźnie; umiłowanie prawdy; oddanie i wierność zaufaniu; piękno świętości; zachowanie tajemnicy; o zachowanie ostrożności; uznanie rzeczywistych zasług; kontemplacja mądrości; podziw dla siły ciała i charakteru; umiłowanie piękna natury i sztuki; przestrzeganie szabatu; promocja pokoju i jedności braci; zachowanie wolności myśli, sumienia, słowa i działania; równości Boga i prawa; kultywowanie zwyczajów przemysłu; pewność sprawiedliwości; zwięzłość i niepewność tego życia; kontemplacja śmierci; i życie wieczne po śmierci tym, którzy kochają Boga i Jego stworzenia oraz przestrzegają Jego praw. Wszystkie te i inne, których nie mamy przywileju tutaj wymienić, są nauczane u każdego kandydata i są wryte w jego umyśle przez osobliwe ceremonie, które stanowią część arkan loży.

Czy twierdzisz, że wszystkich tych rzeczy mógł się nauczyć gdzie indziej z równą dokładnością i równą łatwością, i że masoneria jest na razie instytucją bezużyteczną?

Nie utrzymujemy tego. Fakt, że instytucja żyła i kwitła przez tak długi okres, i że dzisiaj jest potężniejsza w swoim wpływie i bardziej powszechna w swoim rozpowszechnianiu, niż kiedykolwiek wcześniej udowodniono. Zbliży się do umysłu i serca z kierunku, który pozwala mu osiągnąć i ujarzmić wielu ludzi, których żaden inny wpływ nie może osiągnąć, a jednocześnie podwaja i pomnaża wielokrotnie dla dobra moc tych, do których docierają inne wpływy.

Czy zatem przesadą jest stwierdzenie, że masoneria jest starsza niż Złote Runo i bardziej honorowa niż Gwiazda i Podwiązka lub jakikolwiek inny order, który może zostać nadany przez króla, księcia lub potentata wtajemniczonemu?

Baranek, jak stwierdzono w naszych Monitorach, we wszystkich wiekach był uważany za symbol niewinności. Ten symbolizm wynika prawdopodobnie nie tylko z bieli jego wełny, ale także z jego łagodnego i niewinnego wyglądu.

Biblia, podobnie jak inna starożytna literatura, jest pełna tej symboliki. Wymagano, aby baranek ofiarny był bez plamy i skazy, to znaczy czysto biały. Jest to znane i znane od wieków powiedzenie,

że owce zostaną oddzielone od kóz. Zła symbolika kozła jest tak stara jak dobrotliwa symbolika baranka. W starożytnej symbolice przeklęty kozioł z Mendes uosabiał wszystko, co było złe.

Wśród starożytnych Greków i Rzymian bóg Pan był przedstawiany jako pół kozioł, co oznaczało, że natura była w połowie zła. Wśród wczesnych chrześcijan kozioł stał się prototypem diabła lub szatana. Nic więc dziwnego, że w systemie takim jak nasz, używającym baranka jako symbolu, znajdujemy również zdeprawowany ślad symboliki kozła; i to znajdujemy w wulgarnym powiedzeniu, że „jazda na kozle” towarzyszy naszym ceremoniom. Oczywiście nikt już w to nie wierzy, ale prawdopodobnie jest to przeniesienie do masonerii przez jej wrogów starego przekonania, że czarownice używały kozła w swoich ceremoniach.

BIAŁY

Kolory, które figurują w symbolice tzw pierwszych trzech stopniach to biały, czarny i niebieski.

Symbolika bieli jest oczywista, czystość lub niewinność, i słyszy się to znaczenie we wszystkich stopniach i domach przez cały czas i wśród wszystkich ludów, o których wiemy. Dla Żyda, Egipcjanina, Greka i Rzymianina, dla dzikusa, barbarzyńcy i człowieka cywilizowanego miał to samo znaczenie. Cała literatura, starożytna, średniowieczna i nowoczesna, jest bogata w tę symbolikę. Biblia jest tego pełna. Jako emblematy tej czystości i niewinności używamy białych rękawiczek, białych szarf, białych fartuchów.

CZARNY

dla nas, jest symbolem śmierci i godłem żałoby. Jego symbolika jest równie oczywista i uniwersalna jak bieli. Na pogrzebie brata diakoni niosą czarne berła; i białe berła Stewardów, wszystkie meble niesione w procesji, wszystkie udrapowane instrumenty muzyczne i Biblia są w czerni. W smutku nosimy małą czarną wstążkę na klapie płaszcza i udrapujemy łóżę na czarno.

NIEBIESKI

symbolizuje uniwersalną przyjaźń i życzliwość, ale jego symbolika nie jest tak oczywista i jednolita jak czarnego i białego.

Dla różnych ludów, w różnych czasach i w różnych środowiskach masonerii ma on różne znaczenia. Jest to jednak wyraźnie kolor pierwszych trzech stopni i w konsekwencji są one znane jako Błękitna Masoneria. Jego symbolika uniwersalnej przyjaźni i dobroci ma wywodzić się z wszechogarniającej natury błękitnego sklepienia nieba, które zdaje się obejmować w swoim zakresie cały widzialny wszechświat. Niebieski ma w sobie ciepło, co sprawia, że jest szczególnie odpowiednim symbolem tego ciepła uczuć, które towarzyszy przyjaźni i życzliwości.

RĘKAWICZKI

Praktykanci masonów operatywnych zawsze nosili rękawice, aby chronić ręce podczas obchodzenia się z rozbijanym kamieniem. Dwieście lat temu, a być może nawet później, w Anglii zwyczajem wolnych masonów było wręczanie kandydatowi na czeladnika białych rękawiczek w podobny sposób i z podobną symboliką, jak oni wtedy i my teraz wręczamy mu biały fartuch. Ta ceremonia jest nadal zachowana na kontynencie europejskim i chociaż jest porzucona zarówno w Anglii, jak i w Ameryce, nadal powszechne jest w Anglii, że masoni wszystkich stopni noszą białe rękawiczki. Symbolizują tę samą czystość życia i prawość przewodnictwa, co Fartuch. Jednak opierając się na błędnym założeniu, że kandydaci na uczniów i innych rzemieślników nie nosili rękawiczek w czasach króla Salomona, Wielka Loża Alabamy dokonała niedawno ważnej zmiany w tytule mistrza „Miejmy nadzieję, że ten błąd zostanie szybko naprawiony.

DEFINICJA ŁOŻY

Mówi się nam, że loża to pewna liczba masonów należycie zgromadzonych z Biblią Świętą, Węgielnicą i Cyrklem. Te trzy cechy rzeczywiście powinny być zawsze obecne, ale dla istnienia loży w jej najwyższym znaczeniu, przede wszystkim konieczne jest, aby obecne było to, co symbolizują, a mianowicie: Prawda, Cnota i Wstrzemięźliwość. Bez nich mogą istnieć pozory, ale nie prawdziwa loża. Biblia, Węgielnica i Cyrkiel powinny być eksponowane w każdej otwartej loży, nie głównie dla nich samych, ale dla tego, co reprezentują.

Powiedziano nam, że nasi pradawni bracia zwykle trzymali swoje siedziby na wysokich wzgórzach lub w niskich dolinach. Ta aluzja do tego starożytnego zwyczaju jest kolejnym siwym lokiem na czole naszej symboliki. Podane wyjaśnienie jest bardzo proste i praktyczne, a mianowicie: to, ponieważ one nadawały się do celów tajności. Ale jest jeszcze inny, głębszy powód.

Jakiegolwiek może być wyjaśnienie, jasne jest, że od najdawniejszych czasów wzgórze i doliny były szczególnie czczone przez ludzkość.

Na „Wyżynach” Żydzi i ich sąsiedzi oddawali cześć Bogu; doliny i kotliny, które nasza wyobraźnia zaludniła uroczymi „Małymi Ludźmi”, krasnoludkami, nimfami, wróżkami z mitologii i naszymi dziecięcymi bajkami. Piękne miejsca na ziemi to miejsca, w których góry i doliny następują po sobie w największej obfitości. To one we wszystkich wiekach świadczyły o majestacie i chwale Boga, pobudzały naszą wyobraźnię i inspirowały naszych poetów¹⁷.

DOLINA JOZAFATA

zajmowała ważne miejsce we wczesnych rytuałach masonskich, ale w ostatnich prawie całkowicie zanikła. Mimo to wśród kilku starych masonów to wyrażenie pozostaje. W starych rytuałach była wymieniana w połączeniu z „wysokimi wzgórzami” i „niskimi dolinami” jako miejsce, w którym masoni trzymali swoje łoże¹⁸.

Jedyna wzmianka o tej dolinie w Biblia znajduje się u proroka Joela (III, 2, 12) i powszechnie uważa się, że odnosi się do głębokiej doliny rozciągającej się między Jerozolimą a Górą Oliwną, przez którą przepływa strumień Cedron. Joel zanotował, że Jehowa oznajmił: „Zgromadzę także wszystkie narody i sprowadzę ich do doliny Jozafata i tam będę się z nimi wstawiał za moim ludem i za moim dziedzictwem Izraela, którego rozproszyli między narody i podzielili moją ziemię” oraz „Niech się obudzą poganie i przyjdą do doliny Jozafata, bo tam zasiądę, aby sądzić wszystkich pogan w okolicy”. Znaczenie słowa Jozefat w języku hebrajskim brzmi „dolina sądu Bożego” lub, jak wyraził to Joel (III, 14),

17 A.Q.C., tom. III, str. 21; Speth, Orientation of Temples, s. 6; U.M.L., tom. VI, część II, s. 66.

18 A. Q. C., Vol. III, p. 21; The Masonic Manual, Jonathan Ashe, Argument X; (U. M. L., Vol. VI, Part II, p. 66).

„dolina decyzji.” Powyższe fragmenty dały początek przekonaniu wśród gorących Żydów i mahometan, że dolina Jozafata miała być siedzibą sądu ostatecznego. Dlatego uważano, że wiąże się z nim osobliwa świętość, a stwierdzenie, że w dolinie Jozafata znajdowała się loża, oznaczało, że znajdowała się na świętej ziemi.

Mówić o loży „w dolinie Jozafata” miało mniej więcej takie samo znaczenie, jak wtedy, gdy mówimy o „Loży Świętych Świętych Jana w Jerozolimie”. Jerozolima jest świętym miastem, a zatem utrzymywanie tam loży oznacza utrzymywanie jej na świętej ziemi.

ZAPRAWA

Uczono nas, aby nigdy nie murować niegaszoną zaprawą murarską, czego rzeczywiście nigdy nie powinien robić pracujący murarz, ale to powiedzenie jest dla nas bez znaczenia, jeśli nie zrozumiemy jego symbolicznego znaczenia. Dla masona operatywnego użycie niegaszonej zaprawy jest równoznaczne z rozpoczęciem pracy bez odpowiedniego przygotowania! Dlatego przestroga, aby nigdy nie murować niegaszoną zaprawą, ma nas nauczyć, że nigdy nie powinniśmy podejmować żadnego zadania bez należytego przygotowania, czy to zadanie mechaniczne, czy umysłowe. Więcej słabych prac i więcej niepowodzeń życiowych wynika z niedostatecznego przygotowania niż z jakiegokolwiek innej przyczyny, jeśli nie ze wszystkich innych przyczyn razem wziętych.

Czas poświęcony na przygotowanie się do danego lub swojego zadania ogólnej pracy życiowej nie jest stracony; nie może być bardziej opłacalnie wykorzystany; w nadchodzących latach okaże się, że jest „chlebem rzuconym na wody”.

MĄDROŚĆ, SIŁA I PIĘKNO

W naszym Monitorze czytamy, że naszą instytucję wspierają trzy wielkie filary: Mądrość, Siła i Piękno, bo musi być mądrość, by wymyślać, siła, by wspierać, piękno, by zdobić wszystkie wielkie i ważne przedsięwzięcia.

Loża, której członków charakteryzuje mądrość planowania z osądem, siła przeciwstawienia się złym tendencjom i wpływom

oraz piękno braterskiej miłości i miłosierdzia, z pewnością będzie prosperować. Nic więcej nie potrzeba, by odnieść sukces. Zaprawdę można powiedzieć, że te trzy cechy wspierają naszą instytucję i z równą słusznością można powiedzieć, że wspierają one wszystkie inne instytucje i dzieła.

Nieskończona mądrość zaplanowała i ukształtowała ten wszechświat, wszechmocna siła ciska słońcem, ziemią, księżycem i gwiazdami przez przestrzeń z prędkością, której nie możemy sobie wyobrazić, a jednak utrzymuje je na zwykłej orbicie — z taką nieomyślnością, że astronomowie mogą teraz obliczyć miejsce każdego tysiąca lat, podczas gdy piękno, które poeci na próżno od wieków próbowali wyrazić, dopełnia dzieła. Krótko mówiąc, mądrość, siła i piękno podsumowują wszechświat w trzech słowach.

Mądrość, siła i piękno tworzą doskonałą budowlę. Musimy mieć mądrość, by planować i wykonywać; to daje wygodę i użyteczność konstrukcji. Musimy mieć siłę, by wspierać; nadaje to budynkowi solidność i trwałość. Musimy mieć piękność do ozdabiania; daje to to, co podoba się człowiekowi i przemawia do niego pod względem moralnym i estetycznym. Może być mądrość i siła, ale bez piękna rezultat jest, jak słusznie zauważono, zwykłą konstrukcją lub co najwyżej dziełem inżynierii. Może być zachwycająca, a nawet cudowna, ale bez piękna nie jest architekturą. Może ktoś być silny, ale jeśli nie ma mądrości planu i wykonania lub jeśli nie ma siły, by się się sprzeciwić procesom rozkładu, skutkuje to rozczarowaniem. Któż, kto odwiedził stanowisko Wystawy w Chicago w 1893 roku i oglądał to marzenie o wzroście, nie był zasmucony myślą, że nie ma tam siły? Te trzy podstawowe elementy architektury Witruwiusz, znany architekt, który żył krótko przed Chrystusem, wylicza jako *Firmitas*, *Utilitas*, *Venustas*, czyli stabilność, użyteczność i piękno.¹⁹ Tak samo z człowiekiem. Mądrość, Siła i Piękno tworzą człowieka doskonałego. Jak często mówiliśmy z westchnieniem „to piękna kobieta” lub „ten mężczyzna ma piękny charakter, ale nie ma w nim ani mądrości, ani siły”. To piękno może być tak wielkie, że może być urocze, a nawet godne podziwu, ale nie ma doskonałości.

19 Encyclopædia Britannica, Vol. II, p. 370.

Z drugiej strony, jak smutno, jak niewypowiedzianie smutno, kiedy widzimy człowieka o wielkim umyśle i wspaniałym ciele, a jednak bez siły charakteru; duszę, w której jest samolubstwo zamiast współczucia, okrucieństwo zamiast życzliwości, nienawiść i zazdrość zamiast miłości i miłosierdzia! Kiedy do wielkoduszności serca, osoby i charakteru dodacie mądrość do planu i siłę do wykonania, pokonując wszelką opozycję zła, mamy to, co naprawdę można nazwać „najszlachetniejszym dziełem Bożym”.

Nic nie może dodać do mądrości, siły i piękna ani w budynku, ani w człowieku, chyba że jest to więcej mądrości, więcej siły i więcej piękna. Mądrość i Piękno wczesnie stały się przedmiotem studiów filozoficznych i rozpraw. Wśród Greków „mądrość” była uważana za wiedzę o przyczynie i pochodzeniu rzeczy; u Żydów uważano to za umiejętność życia, aby wydobyć z tego życia jak największe dobro. Wydaje się, że ani filozofia grecka, ani filozofia hebrajska nie przejmowały się zbytnio przyszłym życiem. Temat ten był produktywny wśród Żydów *Księgi Mądrości*, który został ogłoszony przez dr Crawforda H. Toy’a jako „najbardziej błyskotliwa produkcja przedchrześcijańskiej hebrajskiej myśli filozoficznej”. Grecy szczycili się obszernym zasobem „literatury mądrościowej”, jak ją nazywamy. Piękno dało początek myśli filozoficznej zwanej estetyką. Pierwsi pisarze zajmujący się tym tematem, podobnie jak wieloma innymi, byli Sokratesa, Platona i Arystotelesa. Sokrates uważał, że można go rozłożyć na użyteczne i jako nieistniejące niezależnie od postrzegającego umysłu. Platon miał przeciwny pogląd w każdym punkcie. Arystoteles poczynił wielkie postępy w obu i zdefiniował pewne podstawowe elementy piękna, które od tego czasu są powszechnie akceptowane. Wszyscy zgadzają się, że najczystsza z naszych przyjemności wynika z kontemplacji piękna i że efekt jest karcący i wzniosły. Masoneria łączy tę filozofię z greckimi i hebrajskimi ideami Mądrości, jako temat godny filozoficznych studiów. U nas, jak zobaczymy w Trzecim Stopniu, koncepcja Mądrości rozciąga się poza to, co rozumieли przez nią Grecy lub Hebrajczycy i obejmuje poszukiwanie wiedzy o przyszłości.

Siła była bardzo ceniona przez Żydów, podobnie jak Greków i Rzymian, a wśród nich była uważana za jeden z atrybutów

Bóstwa. Obaj Samuel i Joel uznają Jehowę za Siłę Izraela. Hiob (XII, 13) oświadcza, że „z nim jest mądrość i siła”; podczas gdy Dawid (Psalm 6,6) śpiewa: „Siła i piękno są w jego świątyni”. Ale Kaznodzieja (Ks.Kaznodziei IX, 16) z większym uznaniem oświadcza, że „mądrość jest lepsza niż siła”. Można by w nieskończoność mnożyć przykłady ze starej Biblii, pokazujące jak wielkim szacunkiem Żydzi darzyli te trzy masonskie cechy.

POKRYCIE ŁOŻY

O pokryciu łoży mówi się, że jest to zachmurzony baldachim lub rozgwieżdżone niebo. Trafność tego symbolu jest uderzająca, gdy uznamy łożę za symbol świata, gdyż tak dosłownie zawsze wyglądała pokrywając ziemię. Równie prawdziwy, w sensie dosłownym, był ten opis, kiedy łoża odbywały się w otwartej przestrzeni, jak nas zapewniano i co wydaje się prawdopodobne, że tak było. W najwcześniejszych świątyniach wznoszonych dla kultu Boga nie było dachu, a jedynym pokryciem było niebo. Do nich również ten opis jest odpowiedni. Fakt ten może nadać dodatkowy punkt i znaczenie stwierdzeniu, że nasze łoża rozciągają się od ziemi do nieba. Później, gdy zakryto świątynie, a nasze łoża odbywały się w pomieszczeniach zamkniętych, zwyczajem było dekorowanie sufitu błękitnym baldachimem usianym gwiazdami. To udekorowane gwiazdami niebo, które jest teraz widoczne w naszych izbach w łożach, czy to na suficie, czy na naszych mapach, czy też na kobiercach mistrzów, wyraźnie przypomina prawdziwy baldachim nieba, którym w rzeczywistości były pokryte w starożytności nasze łoża, i symbolizuje tę siedzibę błogosławionych, która jest powszechnie uważana za znajdującą się w niebie.²⁰

ZDOBIENIA ŁOŻY

Ozdobą łoży jest Mozaikowy Bruk, Wcięte Ząbkowanie i Gwiazda Płomienista; to znaczy jej podłoga, jej obrzeże i gwiazda, którą jego sufit jest lub powinien być ozdobiony. Czy ten symbolizm ma zastosowanie, gdy stosuje się go do ziemi? Robi to doskonale. Widoczna część ziemi jawi się jako powierzchnia, horyzont i niebo.

20 Pike, *Morals and Dogma*, s. 235; Mackey, *Symbolism of Freemasonry*, s. 117; Hamlyn, *History of Architecture*, s. 26; Steinbrenner, *History of Masonry*, s. 150.

Powierzchnia ziemi, widziana z góry, usiana polami i lasami, górami i równinami, wzgórzami i dolinami, ziemią i wodami, wyglądałaby bardzo podobnie do posadzki wykonanej przez Mojżesza. Kilka mil w górę, wydawałby się prawie tak delikatny. Horyzont, ten tajemniczy obszar, który oddziela ląd i niebo, ziemię i niebo, gdzie niebiańskie postacie pojawiają się i znikają, ze swoimi niewysłowionymi urokami i niezliczonymi pięknosciami, od wieków był inspiracją poetów. Jego doskonałym przykładem są wspaniałe obramowania, które otaczają podłogi niektórych z naszych najwspanialszych budowli, a legenda głosi, że otaczały one podłogę Świątyni Salomona, podczas gdy firmament nad nimi, usiany gwiazdami w nocy i palącym słońcem w dzień, dopełnia ornamentykę Ziemi. Powierzchnia, horyzont, firmament obejmują całe widoczne piękno natury, jakie istnieje, i nigdy ich opisy nie zostały wyczerpane przez żadnego poetę, malarza ani pieśniarza.

Opinie były bardzo zróżnicowane, czy Gwiazda Płomienista, sklasyfikowana jako jedna z ozdób loży, nawiązuje do słońca, jakiejś szczególnej gwiazdy, czy ogólnie do ciał niebieskich. Ma starożytną i interesującą symbolikę, z którą stwierdzenie naszych Monitorów, że hieroglificznie reprezentuje Boską Opatrzność, jest zasadniczo zgodne.

TRZY WIELKIE ŚWIATŁA

Jeśli uważnie przeczytamy wyjaśnienia podane w naszych wykładach i ceremoniach, musimy zauważyć, że symbolizują one odpowiednio: (1) Biblia - słowo Boże, a nie tylko to, które zostało objawione jako Jego objawione słowo, ale także wiedzę, którą zdobywamy z wielkiej księgi Natury; (2) Węgielnica symbolizuje zasadę właściwego postępowania, (3) cyrkiel jest symbolem powściągliwości, która pozwala nam przy każdej okazji działać zgodnie z tą zasadą prawa. Poza doskonałą znajomością słowa Bożego, a więc i zasady prawego życia, do stworzenia doskonałego człowieka nie jest potrzebne nic oprócz doskonałej powściągliwości.

Wartość i ważność powściągliwości jest taka podana przez brata Alberta Pike'a:

„Mistrzowie hermetyczni powiedzieli: „Uczyńcie złoto pitnym, a otrzymacie uniwersalne lekarstwo”. Chcieli przez to powiedzieć: „Prawda odpowiednia do twojego użytku, niech będzie źródłem, z którego będziesz pił przez całe życie, a będziesz miał w sobie nieśmiertelność Mędrców”. Wstrzeźliwość, spokój duszy, prostota charakteru, spokój i rozsądek woli czynią człowieka nie tylko szczęśliwym, ale zdrowym i silnym. Stając się rozumnym i dobrym, człowiek staje się nieśmiertelny, panem własnego losu, a Bóg nie zbawia nas bez naszej współpracy”.

TRZY MNIEJSZE ŚWIATŁA

Równie stosowna jest symbolika Trzech Mniejszych Świąteł. Dosłownie prawdą było, że nasi starożytni bracia operatywni czerpali ze Słońca i Księżyca całe to naturalne światło, które umożliwiło powstanie tych wielkich tworów architektonicznych, z których niektóre nadal pozostają wiecznym źródłem cudów i światła. Ale cała ta umiejętność musiałaby szybko zniknąć z powierzchni ziemi, gdyby Mistrz nie przekazał jej Uczniowi z pokolenia na pokolenie przez duchowe oświecenie, które podtrzymywało wiedzę o architekturze.

W ten sposób dosłownie Słońce, Księżyc i Światło Czcigodnego Mistrza były dla naszych starożytnych braci operatywnych. Ale tak jak wiedza o architekturze znaczy mniej niż wiedza o Bogu; tak jak prawidłowa zasada budowania znaczy mniej niż prawidłowa zasada życia; tak jak ograniczenia narzucone strukturze są mniej ważne niż ograniczenia nałożone na samego siebie, tak Słońce, Księżyc i Czcigodny Mistrz są mniej ważnymi światłami niż Biblia, Węgielnica i Cyrkiel, jeśli są właściwie rozumiane.

Dla niewykształconego umysłu słońce było najbardziej uderzające w naturze. Jego codzienny marsz przez niebiosy musiał wywierać znacznie większe wrażenie na tych, którzy nie wiedzieli, że jego ruch był tylko pozorny, niż na nas. Dodajmy do tego jego oświecające i owocujące wpływy, które musiały być widoczne dla człowieka nawet w jego najbardziej prymitywnych stadiach rozwoju, a nie będziemy zaskoczeni, że pora dnia stała się we wszystkich krajach obiektem kultu.

Punkt jego codziennego pojawiania się – Wschód; jego miejsce postoju w południe – Południe; ćwiartka jego nocnego zniknięcia – Zachód – nie mogły nie stać się obiektami szczególnego znaczenia. Należało unikać Północy, która w powszechnej opinii stała się miejscem ciemności. Oczywiście jest, że takie koncepcje należą do przeszłości, a jednak przyczyniają się do dopełnienia alegorii świata i ludzkiego życia, którą znamy jako wolnomularstwo.

Niewiele mniej interesujące dla człowieka w każdym wieku są Księżyc i Gwiazdy; trochę mniej rzucające się w oczy, a są jeszcze piękniejsze. Wspaniałe kule dnia i nocy nie straciły jeszcze swojej mocy wzbudzania myśli o boskości w ludzkim umyśle, o czym świadczą piękne słowa Josepha Addisona:

„Przestrzenny firmament na wysokościach,
Z całym błękitnym, eterycznym niebem
I niebem lśniącym, lśniącą ramą, głoszą
Ich Wielką Pierwotność.

Niezmęczone słońce z dnia na dzień
Pokazuje potęgę swego Stwórcy
I popycha każdą ziemię,
Dzieło ręki wszechmocnej.

Wkrótce, gdy zapanują wieczorne cienie,
Księżyc podejmuje cudowną opowieść,
I co noc, do słuchającej ziemi,
Powtarza historię swoich narodzin;

Podczas gdy wszystkie gwiazdy, które ją otaczają,
I wszystkie planety po kolei,
Potwierdzają wieści, gdy się poruszają,
I szerzą prawdę od bieguna do bieguna.

Jak jednak w uroczystej ciszy wszyscy
Poruszają się po ciemnej ziemskiej hali?
Co jeśli nie ma prawdziwego głosu ani dźwięku
Wśród promiennych orbit, które odnajdujemy?
W uchu rozsądku wszyscy się radują
I wydają chwalebny głos;
Na zawsze śpiewając, lśniąc,
Ręka, która nas stworzyła, jest boska”.

Aluzje do słońca, księżyca, gwiazd, firmamentu, horyzontu, ziemi, morza, rzeki, góry, doliny, tak częste w naszym Rytuale, mają na celu kuszenie nas do studiowania Natury. Trudno jednak zdać sobie sprawę z jej możliwości jako źródła wzniosłej i użytecznej wiedzy. Tylko ignorancja potępiłaby studium Natury jako hojny przejaw objawienia się samego Boga. Teolog, który zaprzeczyłby temu, kto ma prawo wyciągać wnioski z wielkiej Księgi Natury co do atrybutów i cech charakterystycznych Bóstwa, jest ograniczony i skrajnie ignorancki.

Na jednym z wyższych stopni masonerii powiedziano nam:

„Natura jest tym, co pierwotne, spójne i pewne objawienie Boga. To jest Jego wypowiedź, słowo i mowa. To, czy przemawia do nas przez człowieka, musi już na początku zależeć od ludzkiego świadectwa, a później od pogłosek i tradycji. Ale w Jego dziele i dzięki Niemu poznajemy Bóstwo. Widzialne jest przejawem niewidzialnego.”

„Człowiek, który zaprzecza Bogu, jest tak samo fanatyczny jak ten który określa Go z udawaną nieskończonością. Bóg jest zwykle definiowany jako wyrażający wszystko, czym On nie jest”

„Człowiek czyni Boga przez analogię od mniejszego do większego; w rezultacie jego koncepcja Boga jest zawsze koncepcją człowieka nieskończonego, który czyni człowieka skończonym Bogiem.”

„Dziełem Boga jest Księga Boga i w tym, co On pisze, powinniśmy widzieć wyraz Jego myśli, a w konsekwencji Jego Istoty; ponieważ pojmujemy Go jako Najwyższą Myśl”.

Te cytaty ze Stopni Rytu Szkockiego nie są wzięte dlatego, że masoneria rytu szkockiego naucza czegokolwiek innego niż masoneria błękitna, ale tylko jako potężne i piękne nakreślenia tego wielkiego masona, Alberta Pike’a, tego, czego naucza się w trzech stopniach symbolicznych.

Masoneria nie twierdzi, że jest w stanie wyjaśnić, czego uczy Natura. Uznaje, że Natura nie mówi tym samym językiem do wszystkich ludzi. Po prostu zaprasza, nakłania, zaiste, rzuca wyzwanie każdemu inteligentnemu człowiekowi do studiowania Natury.

Uznaje, że żaden racjonalny, szczerzy człowiek nie może poważnie studiować Natury w żadnym z jej różnorodnych aspektów bez wzniesienia własnego umysłu i duszy. Z kontemplacji ogromu Wszechświata odkrytego przez teleskop i matematykę, jeden człowiek przyswoi sobie lekcję skromności i pokory; inny może być zainspirowany uszlachetniającym poczuciem nieograniczonych możliwości ludzkiego umysłu, że powinien on być w stanie projektować siebie i rozwiązywać problemy wzgórz odległych o mile.

Nauka szacuje zasięg znanego wszechświata na biliardy mil, przestrzeń tak rozległą, że umysł nie jest w stanie wyrobić sobie o niej żadnego pojęcia. Promień światła poruszający się z prędkością 186 000 mil na sekundę, rozpoczynający się setki lat przed tym, jak Chrystus żył po jednej stronie wszechświata i wędrujący nieprzerwanie do tej chwili, wciąż brakowałoby miliardów mil na ukończenie podróży z jednego krańca na drugi. W całym tym niezmiernym bezmiarze, w niewyobrażalnych odległościach od siebie, znajdują się miliony niebiańskich ciał wszystkich rozmiarów od ziarenka piasku po kulę tak dużą, że gdyby jej środek został umieszczony w środku ziemi jego promień rozciągałby się daleko poza Słońce, wszystkie leciałyby w przestrzeni kosmicznej z ogromnymi prędkościami, a jednak wszystkie były utrzymywane przez niewidzialne ręce na stałych orbitach.

Czy jakakolwiek Księga Objawienia może bardziej bezbłędnie objawiać Boga? Psalmista zaprawdę śpiewał:

„Niebiosą głoszą chwałę Boga,
a dzieło rąk jego ukazuje firmament.
Dzień dniowi głosi mowę,
a noc nocy ukazuje wiedzę.
Nie ma mowy ani języka;
Ich głos nie jest słyszalny.
[Ale] ich ród rozszedł się po całej ziemi,
a ich słowa aż po krańce świata”.

Psalmy XIX, 1-4.

I znowu, kiedy mówi:

„Kiedy patrzę na twoje niebiosy, dzieło twoich palców,
księżyc i gwiazdy, które przeznaczyłeś,
czymże jest człowiek, że o nim pamiętasz?
A syn człowieczy, że go odwiedzasz ?”

Psalm VIII: 3, 4.

Każdy student astronomii, jeśli nie zadał sobie tego pytania, odczuł to.

Psalmista ponownie woła, że Jehowa „wyłożył chwałę niebiosom” (Psalm VIII, 1), a śpiewak obiecuje „Pokażę Twoje zdumiewające dzieła” (Psalm IX, 1) i oświadcza, że „ziemia jest pełna lojalnej życzliwości Jehowy”. (Psalm XXXIII)

Niech mason przeczyta ogłoszenie brata Sidneya T. Kleina przed Lożą Quatuor Coronati w Londynie, zatytułowane „Wielki symbol”, i niech ujrzy zdumiewające rewelacje ujawnione przez teleskop i naukę astronomii²¹.

Jeśli przez teleskop czyta cuda ogromu, niech zwróci się do mikroskopu i zbada nieskończenie małe. Jeśli odkrycia na niebie są zdumiewające, to te z mikroskopu są nie mniej i nie mniej cenne.

Wśród najnowszych odkryć nauki jest to, że atom, niegdyś tak dobrze znany szkolnemu chłopcu, nie jest ostatecznością w małości, jak kiedyś miał być. Elektrony, które obecnie tworzą atomy, mają średnice szacowane na niewyobrażalną wielkość szesnastu stu trylionowych części cala. Zmienna liczba tych elektronów, nie stykających się ze sobą, lecz tak odległych od siebie, jak ciała niebieskie są od siebie oddalone, tworzy atomy. Innymi słowy, każdy atom sam w sobie jest nieskończenie małym wszechświatem. Mikroskop pokazuje również kroplę wody lub ziarnko ziemi jako żywy wszechświat.

Następnie zbadaj mrówkę; zarazki choroby; różnorodne przejawy siły; zjawiska muzyki, ciepła, światła, elektryczności i doskonałe prawa rządzące nimi wszystkimi.

Oto człowiek; cudowny mechanizm jego ciała; zmysły słuchu, wzroku, czucia, węchu i smaku; działanie doskonałe przez długie życie setek jego funkcji cielesnych, zatrzymanie którejkolwiek z nich jest pewną śmiercią; następnie rozważ jego umysł, jego

21 A. Q. C., Vol. X, strony. 82, 203.

uczucia, jego uczucia, jego pasje, jego apetyty, jego rozum i wreszcie jego duchową naturę.

Przestań uważać otaczające cię rzeczy za pewnik, tak jak robi to wół. Mając oczy, zobacz piękno, wielkość, bogactwo Natury.

Brat Albert Pike poświęca ponad jedną czwartą jego wielkiego dzieła *Morals and Dogmat* na ten temat. Ale nie podejmuje się powiedzieć nam, czego uczy Natura, nie stara się nawet powiedzieć, czego się od niej nauczył. On tylko ćwiczy dla nas to, czego ludzie w każdym wieku i we wszystkich krajach myśleli, że nauczyli się od niej.

Współczesna nauka uznała większość tej nauki za przestarzałą, ale zawiera uderzającą opowieść o wysiłkach najmądrzejszego i najlepszego z ludzi, „aby uchwycić przesłanie, które ma do przekazania Natura”. Jeśli gorliwy poszukiwacz złapie go tylko w sposób niedoskonały lub nawet całkowicie go straci, wzniosłe postanowienie, szlachetny cel, nie zostaną utracone. Nikt nie może obcować z Naturą, nie stając się lepszym człowiekiem, i absurdem jest mówić o poznaniu Boga przez człowieka, który nic nie wie o swoim dziele.

Właśnie studiowanie takich tematów jest wyzwaniem dla masonerii.

BRATERSKA MIŁOŚĆ

symbolizuje u nas dwie złączone prawe ręce lub dwie, postacie ludzkie trzymające się lub podtrzymujące za prawą rękę. Jest to bardzo stary symbol i przedstawiał boginię Fides, która w starożytności była uważana przewodniczącą cnocie „wierności”. Ta cnota dochowania wiary lub wypełnienia obowiązku nawet wobec wroga była wysoko ceniona wśród starożytnych, ale lektura ich literatury dowodzi, że idea miłości do innej osoby w abstrakcji z trudem znalazł miejsce w ich koncepcjach. Jest oczywiste, że cnota miłości braterskiej jest o wiele wyższego typu niż cnota wierności. Zmusza nas do zachowania wiary i wypełniania słusznego obowiązku. tak silnie, jak to drugie, ale dostarcza szlachetniejszego motywu i pobudza nas do czynienia więcej, gdy nadarzy się okazja, niż do spełniania zwykłych wymogów dobrej wiary i obowiązku. Dobrze ilustruje rozwój, zgodnie z

nowoczesnymi naukami socjologicznymi i religijnymi, elementu miłości lub miłosierdzia we wszystkich stosunkach międzyludzkich. Trudno zaprzeczyć, że głównym z tych wpływów były wzniosłe i bezinteresowne nauki Jezusa z Nazaretu. Każdy, kto pragnie potwierdzenia tego, wystarczy przeczytać *Gesta Christi* C.L. Bracé'a. „Kochaj bliźniego swego jak siebie samego” była doktryną dziwną dla większości ludzi w Jego czasach, ale teraz jest nam całkowicie znana, bez względu na to, jak niedoskonale ją praktykujemy.

Dawid (Psalm 133) wyśpiewywał cnoty braci będących razem w jedności i przyrównali to do cennego olejku na głowie i brodzie Aarona oraz do rosy, która spadła na górę Hermon. Piękno tych porównań zostało tak uroczo przedstawione w przemówieniu wygłoszonym przed Wielką Lożą Alabamy w 1843 roku przez brata Eugene V. Leverta, przytaczam z niego następujący fragment :

„Ponieważ ta jedność jest dobra i przyjemna, Dawid porównuje ją do świętego oleju, czyli drogocennej maści, którą Aaron, Arcykapłan, został wyświęcony na urząd. Maść ta składała się z oliwy z oliwek z kilkoma substancjami aromatycznymi, co czyniło z niej najbardziej aromatyczne i zachwycające perfumy. Izraelitom stanowczo zabroniono robić coś podobnego, mieć je lub używać do zwykłych celów. Ta maść konsekracji była symbolem wpływów Ducha Świętego, który jako jedyny może oświecić i oczyścić serce człowieka. I przez to porównanie uczymy się, że Bóg może sobie pozwolić na tę łaskę, dzięki której zepsute serce człowieka usposabia go do pokoju i jedności z braćmi. Porównuje to również do tej maści, ze względu na przyjemność, jaką taki stan jedności między braćmi daje społeczeństwu. Że tak jak pachnąca woń tej maści, która została wylana na głowę Aarona, rozprzestrzeniała się i zachwycała swoim zapachem wokół niego, tak jedność braci jest zarówno źródłem przyjemności, jak i korzyścią dla każdego członka społeczności. Porównuje to również do rosy, która spadła na górę Hermon. Hermon to pasmo górskie na północnej granicy ziemi Kanaan, czyli Izraela, po wschodniej stronie Jordanu, obejmujące kilka wzniesień, z których jedno nazywa się Syjon. To nie to samo, co Święte Miasto Syjon, ale jedno z wzniesień Hermonu. Mówi się, że rosa, którą tworzy ta

góra jest tak obfita, że człowiek wystawiony na nią w nocy byłby tak przemoczony, jakby był zalany wodą; a jednak jest to tak zdrowe, że człowiek może spać na świeżym powietrzu całą noc i nie odczuwać najmniejszej niedogodności ani nie doznać obrażeń od rosy Hermonu. Do tej obfitości i zdrowia Dawid przyrównuje jedność między braćmi, aby nas nauczyć, że jest ona owocna w swych korzyściach i przyjemnościach, zsyłając obfitość dobra na wszystkich, którzy znajdują się w jego zasięgu, udzielając najtrwalszych przyjemności i korzyści, bez szkody dla kogokolwiek. Jedność między braćmi jest bogactwem dla ubogich, nauką dla nieświadomych, przyjacielem dla nieprzyjaciół i ojcem dla sieroty. Tam bowiem Pan nakazał błogosławieństwo. Tutaj, nie na Hermonie, lecz w społeczności zjednoczonych braci. Tam bowiem, gdzie istnieje taka jedność, jest ona owocem Ducha Świętości; który sprawia, że oczyszczone serce wysyła hołd uwielbienia, żarliwy i aromatyczny, niczym naczynie z palącym się kadzidłem.

POMOC DLA NIESZCZĘŚLIWYCH

jest tylko manifestacją, wprowadzeniem w życie jednego z najważniejszych aspektów zasady braterskiej miłości. Ten, kto kocha swego bliźniego, śpieszy mu z pomocą w nieszczęściu. Jednak obraz Dobrego Samarytanina, tak często widywany w naszych Monitorach, trudno nazwać godnym prawdziwej prawdy. Jest tylko ilustracją.

PRAWDA

mówi się, że jest to trzecia zasada masonerii. Jest symbolizowana przez Biblię. Masoneria stara się nie tylko uwolnić nas dla Prawdy, ale także wpoić nam piękno i wzniosłość Prawdy we wszystkich jej przejawach. Istnieją miliony ludzi (w istocie wielka masa ludzkości), którzy boją się Prawdy; boją się swoich z góry przyjętych przekonań, i nie mogą przeciwstawić się światłu Prawdy. Zapominają, że poznanie Prawdy nie może zaszkodzić żadnej osobie ani żadnej słusznej sprawie. W żadnej dziedzinie ludzie nie boją się Prawdy bardziej niż w religii i polityce, i choć masoneria nie zajmuje się ani jednym, ani drugim, to jednak nakłania każdego masona, aby był zawsze gotowy i chętny do przyjmowania, akceptowania

i działania zgodnie z Prawdą w sprawach religijnych i politycznych, jak zresztą we wszystkich innych. Nie trzeba obawiać się poważnych błędów religijnych lub politycznych wśród ludzi, gdzie wszyscy szczerze poszukują Prawdy i wszyscy są gotowi dać się jej prowadzić, gdy ją znajdą.

Nie ma lekcji ważniejszej i jak sądzimy, częściej zapomnianej wśród ludzi, niż ta, że szczerze, płonące pragnienie Prawdy jest warunkiem *sine qua non*, bez którego najwyższy rozwój rodzaju ludzkiego jest niemożliwy. Nic nie opóźniało postępu ludzkości bardziej niż tchórzliwa lub ignorancka niechęć do poznania Prawdy i do tego, by była znana.

Możemy zrozumieć, dlaczego samolubny człowiek często nie chce poznać Prawdy, ale żalosne jest to, że najczęściej to jego ofiara walczy najbardziej gorączkowo, aby pomóc w zatrzymaniu strumienia Prawdy, jeśli pozwoli się im płynąć, wkrótce pokryje grzęzawiska ignorancji, przesądów i błędów lśnącymi morzami wiedzy.

Masoneria napomina nas również, abyśmy rozważyli ziemię, tzw. firmament, wszechświat, cała przyroda, jak ogromny zwój, który rozwinął się przed nami, na którym możemy zobaczyć i przynajmniej w pewnym stopniu przeczytać i zrozumieć objawienie Boga człowiekowi Jego Prawdy. Stara się kierować naszą uwagę na cuda, którymi jesteśmy otoczeni w każdej chwili naszego życia, takie jak światło, powietrze, ziemia i woda, oraz na różne przejawy siły, takie jak przyczepność, spójność, tarcie, ciepło, elektryczność, przyciąganie, odpychanie i grawitację, aby wzbudzić w nas zainteresowanie nimi i pobudzić w nas przynajmniej do pewnego stopnia wysiłek ich zrozumienia. Zapewnia nas, że podobnie jak miłość, lepiej jest spróbować i ponieść porażkę, niż nigdy nie spróbować. Z zakłopotanego studiowania któregośkolwiek ze zjawisk Prawdy stajemy się silniejszymi, mądrzejszymi i lepszymi ludźmi.

Co więcej, masoneria sugeruje nam, że nieudane próby poznania prawd natury nie są tylko nie straconymi w tym życiu, ale przyniesie to owoce w życiu przyszłym, tak jak uczeń, który pilnie się uczy, ale mu się nie udaje, jest lepiej przygotowany do następnej lekcji, niż gdyby w ogóle się nie uczył.

W jednym ze stopni obrządku szkockiego kandydatowi mówi się:

„Natura jest objawieniem, a światło Prawdy świeci wszędzie w świecie. Brak Wiary i odmowa rozumowania przez ludzi tworzą cienie. Człowiek sam ma zawiązane oczy. Wszyscy ludzie mogą być wolni, ale ignorancja i przesady tworzą kajdany, a ludzie sami się krępują i tworzą własne zniewolenie.

Jeśli wolisz cokolwiek na świecie od Rozumu, Prawdy i Sprawiedliwości; jeśli logika cię niepokoi, a naga Prawda przyprawia cię o mdłości; jeśli atakowanie otrzymanych błędów jest dla ciebie krzywdą, nie staraj się zostać Adeptem. Nie zrozumiesz sekretów. Pokazywanie światła nocnym ptakom oznacza ukrywanie go przed nimi, ponieważ je oślepia i jest dla nich ciemniejsze niż ciemność.

Prawda jest jednym z najbardziej wszechstronnych słów w jakimkolwiek języku. Jeśli jesteśmy prawdziwi, nie możemy uchybić żadnemu obowiązkowi; stąd całe moralne i religijne kodeksy są zawarte w tej zasadzie naszego zakonu. Czyż Pismo Święte nie mówi nam, że sam Bóg jest Prawdą ?

ŚWIATŁO

jest znanym i najbardziej odpowiednim symbolem wiedzy, zarówno umysłowej, jak i duchowej, tak jak Ciemność jest ignorancją.

Są to jedne z naszych najczęstszych figur retorycznych i tak często używamy ich prawie nieświadomie. tak, że nasze uznanie dla ich wielkości jest znacznie przytępione.

W nasz szczególny sposób to przejście od ciemności do światła jest symbolicznie reprezentowane w naszych ceremoniach.

„Szok dania światła” lub „bateria aklamacji ”, mówi brat W. Wynn Westcott, „ kiedy kandydat zostaje przywrócony do światła, jest bezpośrednią imitacją nagłego uderzenia udawanego grzmotu i błyskawicy, którym neofita z misterii eluzyńskich został powitany.”

Ponieważ światło jest być może największym zjawiskiem naturalnym we wszechświecie, właściwe jest, aby symbolizowało najważniejszą rzecz w rozwoju ludzkiego charakteru, a mianowicie wiedzę, edukację, kultywację, oświecenie.

Mówi się, że w loży są trzy światła, jedno na południu, jedno na zachodzie i jedno na wschodzie.

Mówi się, że nie ma ich na północy i dlatego nazywa się je miejscem ciemności. W odniesieniu do naszych lub zwyczajnych izb loży jest to bez znaczenia, ale w odniesieniu do świata, jakim go znali starożytni, i którego, jak widzieliśmy, loża jest symbolem, ma czarującą symbolikę. Nawiązuje do faktu, że dla ludzi żyjących na półkuli północnej (gdzie mieszkali wszyscy cywilizowani ludzie starożytności) Słońce każdego dnia pojawia się na wschodzie, wznosi się do zenitu na południu, gdzie wydaje się na chwilę zatrzymywać, a następnie opada i znika na zachodzie. Wschód, Południe i Zachód zdają się zatem być jego miejscami postojów; w północnej helisferze nigdy nie dociera do Północy. Starożytni uważali Południe za region intensywnego upału i oślepiającego światła, a skrajną Północ za region wiecznej ciemności. W tym symbolu mamy zatem odbicie tych pierwotnych wyobrażeń ludzkości o świecie.

KLEJNOTY LOŻY

w liczbie sześciu, mówi się, że jest to Węgielnica, Poziomica, Pion, Kamień Nieociosany, Kamień Ociosany i Tablica Kreślarska. W Ameryce pierwsze trzy nazywane są „nieruchomymi klejnotami”, a trzy ostatnie „ruchomymi”.

W Anglii sytuacja jest dokładnie odwrotna, pierwsze trzy dotyczą ruchomych, a ostatnie nieruchomych. Nikt jeszcze nie był w stanie podać żadnego zadowalającego powodu, aby nazwać albo jeden zestaw, albo drugi ruchomy lub nieruchomy. Dlatego nie będziemy tutaj próbować wyjaśniać tego, co nigdy nie zostało wyjaśnione.

Prawdziwymi klejnotami loży są jednak to, co Węgielnica, Poziomica, Pion, Kamień Nieociosany, Kamień Ociosany i Tablica Kreślarska, to znaczy (1) moralność symbolizowana przez Węgielnicę; (2) równość symbolizowana przez Poziomicę; (3) prawość przez Pion; (4) człowiek o niewprawnym, niewykształconym umyśle, ale o nieskazitelnym charakterze, którego przykładem jest kamień nieociosany i nierówny w zarysie, ale o delikatnej i zatwierdzonej fakturze, człowiek zdolny do ociosania na najwspanialszą budowlę; (5) wyszkolony i wykształcony człowiek,

który dzięki kultywowaniu i rozwijaniu swoich naturalnych cech stał się ozdobą i błogosławieństwem dla społeczeństwa, czego przykładem jest kamień o doskonałym kształcie i formie wykuty z surowego kamienia jaki pobrano z kamieniołomu; (6) każde źródło, z którego można poznać prawdę, którą Bóstwo umieściło w „wielkich księgach natury i objawienia” jako wskazówki dla robotnika zaangażowanego w wznoszenie tej Świątyni nie zbudowanej rękami, z których wszystkie jest utożsamiane z tablicą kreślarską, na których mistrz operatywny układa projekty wzniesienia materialnego budynku.

Mając na uwadze, że loża jest typowym przykładem ludzkiego społeczeństwa zorganizowanego w rząd, wynika z tego, że klejnotami każdego państwa lub narodu są (1) silny, uczciwy, nieskazitelny naród, który, choć początkowo niewykształcony, jest w stanie dzięki edukacji i szkoleniu oraz właściwemu wykorzystaniu i skupieniu się na wielkich prawdach, których można się nauczyć z (2) natury i objawienia, rozwinąć się w (3) kulturalne i nobliwe społeczeństwo charakteryzujące się (4) moralnością postępowania, (5) równością wobec prawa i (6) prawością charakteru.

IDEALNA MŁODOŚĆ

W naszej symbolice ludzkie ciało jest prototypem świątyni Bóstwa. To mówienie o ciele jako miejscu przebywania Bóstwa jest bardzo starą metaforą. „Oczywiście, wymagamy, aby ciało mężczyzny, który ma zostać dopuszczony do rzemiosła, było całe i bez zniekształceń. Niewątpliwie wymaganie to stanowiło bardzo praktyczną i użyteczną zasadę, gdy nasze rzemiosło działało, a czeladnik był od razu poddawany ciężkiej fizycznej pracy. Człowiek z okaleczonym lub ułomnym ciałem nie mógł znieść żmudnych prac związanych z budową z kamienia.

Starożytność tego wymogu jest niezaprzeczalna i niezaprzeczalna. Nasz najstarszy Kodeks Prawa Masońskiego (Regius MS., ok. 1390 r.) w swoim osobliwym języku oświadcza:

Mistrz nie może, dla żadnej korzyści,
Uczynić uczniem zdeformowanego;
Co oznacza, jak możesz usłyszeć,
że wszystkie jego członki są całe razem;

Dla rzemiosła to wielki wstyd,
Przyjąć niesprawnego i kulawego,
niedoskonały człowiek takiej krwi
Może wykonywać rzemiosło, ale niezbyt dobrze.
Musisz wiedzieć, jak każdy,
Rzemiosło musi mieć silnego człowieka;
Kaleki człowiek nie ma siły tej,
Musisz to uznawać każdego dnia.

-II. 149-160.

Księga Konstytucji Andersona (1723), pierwsza księga tego rodzaju, jaka kiedykolwiek została opublikowana i nadal uważana na całym świecie za standardowy autorytet, stanowi prawo:

Żaden Mistrz nie powinien przyjmować ucznia, jeśli nie ma dla niego wystarczającego zatrudnienia i jeśli nie jest on doskonałym młodzieńcem, nie mającym okaleczeń ani wad w ciele, które mogłyby uczynić go niezdolnym do nauki Sztuki, służenia Panu Mistrza, i zostania mianowanym Bratem, a w odpowiednim czasie Czeladnikiem.

Jednak w miarę jak społeczeństwo stawało się stopniowo bardziej spekulatywne, ten zbyt praktyczny wymóg został zniesiony wraz z wieloma innymi podobnymi przeszkodami, a wraz ze stopniowym zanikaniem praktycznej wartości zasady „doskonałej młodości” nabrała ona znaczenia symbolicznego.

Zadaniem Bractwa nie było już wznoszenie kamiennych świątyń, ale wznoszenie świątyń Bóstwu przez rozwijanie w indywidualnym człowieku mniej lub bardziej doskonałego charakteru. W ten sposób prostym krokiem ludzkie ciało stało się symbolem świątyni Bóstwa. Wiemy bowiem, że nawet w czasach Jezusa z Nazaretu o ludzkim ciele mówiono symbolicznie jako takim.

Mówiąc o swoim własnym ciele, On rzekł: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni ją wzniosę”. Kiedy ludzkie ciało stało się symbolem świątyni, odczuto, że tylko ciało bez skazy, ciało w całości, jak przystało na człowieka, doskonała młodość była odpowiednim symbolem świątyni Bożej, podobnie jak baranek ze skazą lub plamą był uważany za niegodny ofiary.

Obecnie, w epoce utylitaryzmu, argumentuje się, że wymóg ten wynikał z potrzeb społeczeństwa operatywnych robotników i

nie przystaje do naszej obecnej masonerii spekulatywnej. Twierdzi się, że skoro utylitarny cel regulacji ustał, sama regulacja nie jest już wiążąca. Zapominają, że wiele rzeczy, niegdyś służących wyłącznie celom praktycznym w naszym Bractwie, a obecnie całkowicie bezużytecznych z tego punktu widzenia, zostało z powodów symbolicznych przeniesionych z masonerii operatywnej do masonerii spekulatywnej.

Jakiej użyteczności w loży, możemy zapytać, są teraz Węgielnica, Poziomica, Pion, Cyrkiel, Dwudziestoczworocalowy Miernik, Dłuto, Kielnia, Łopata? Żadne. Ten tok rozumowania byłby zatem bez nich również. Są zachowywane i pielęgnowane tylko dlatego, że symbolizują pewne cnoty lub prawdy. Tak jest z człowiekiem. Najbardziej fundamentalnym symbolizmem w masonerii jest to, jak właśnie widzieliśmy, że człowiek jest kawałkiem nieskazitelного materiału, który wyrzeźbiono i wypolerowano w doskonały kamień, którego użyto do wzniesienia moralnej i duchowej świątyni. Jest to starożytna metafora, starsza niż era chrześcijańska, że człowiek symbolizuje świątynię lub miejsce schronienia Bóstwa. Doskonałym okazem fizycznej męskości jest on sam, godny podziwu i cudowne dzieło,

Według naszego mniemania, jest ono stworzone na obraz Boga (Ks.Rdz 1, 26). Innymi słowy, ludzkie ciało uosabia Bóstwo. Carlyle w „Sartor Resartus” wykrzykuje: „Czymże jest sam człowiek, jeśli nie symbolem Boga!”. Niedoskonałe, kalekie, okaleczone ciało jest niegodnym typem w tak wzniosłej symbolice. Z pewnością nikt inny jak „doskonały młodzieniec, niemający żadnej skazy ani defektu w ciele, który mógłby uniemożliwić mu naukę sztuki, służenie Panu swego Mistrza, stając się Bratem, a następnie Czeladnikiem w stosownym czasie” jest odpowiednim symbolem Bóstwa, jego doskonałego miejsca zamieszkania lub doskonałego kamienia w doskonałej świątyni. Jakkolwiek czysty byłby materiał, kto pomyślałby o włożeniu rozbitego kamienia do pięknej budowli? A co można by pomyśleć o świątyni wspaniale urządzonej wewnątrz, zbudowanej z najwspanialszego marmuru, ale ze złamaną kolumną, pękniętym fryzem lub rozbity kopułą?

Argument, jaki czasem się pojawia, że masoneria nie powinna tak wymagać fizycznej doskonałości, podczas gdy my dopuszczamy

tych, którzy posiadają mniej niż moralną doskonałość, opiera się na fałszywym założeniu. Wolnomularstwo nigdy nie deklarowała niższych standardów moralnych dla swoich wtajemniczonych niż to, że będą oni „dobrymi i prawymi ludźmi lub ludźmi honoru i uczciwymi”. Jeśli do naszych łóż trafi wypełniający to mniej, wina nie leży po stronie masonerii ani jej praw, ale po stronie nas, których obowiązkiem jest strzec naszych bram przed niegodnymi. To, że jesteśmy nieostrożni lub, że czasami dajemy się oszukać, nie jest powodem, dla którego mielibyśmy niszczyć „landmark” gdzie indziej.

Ten duch utylitaryzmu, który tu i tam wytrąciłby ślad starożytności, ponieważ nie nadają się już do użytku, wkrótce pozbawiłoby nasze Bractwo całkowicie tego uroczego posmaku starożytności, który jest jednym z jego głównych uroków.

Nasi operatywni bracia wymagali od swoich wtajemniczanych takiego stopnia „fizycznej doskonałości”, który umożliwiał im wykonywanie pracy loży operatywnej. My również powinniśmy wymagać takiego stopnia „fizycznej doskonałości”, który umożliwi naszym wtajemniczonym wykonywanie „pracy” loży spekulatywnej.

Jednocześnie nie uważamy za konieczne zachowanie tej symboliki, że Uczniowi powinno odmówić awansu z powodu okaleczenia odniesionego po inicjacji. Idea człowieka jako symbolu doskonałego kamienia w świątyni jest nauczana głównie w pierwszym stopniu, „żywe kamienie dla tej duchowej budowli, tego domu nie ręką uczynionego, wiecznego w niebiosach”. Tak jest z symboliką Nieociosanego i Ociosanego Kamienia. Wiele czynników przemawia za awansowaniem Ucznia lub Czeladnika, pomimo okaleczenia po inicjacji, co nie dotyczy profanów. Bardzo dobrze radziliśmy sobie z tym ograniczeniem „doskonałości fizycznej”. Wielu uważa, że wzrost liczby członków był zbyt szybki. Przynajmniej nie ma potrzeby szerzej otwierać drzwi profanowi. Gdy otwieramy je przed godnymi okaleczonymi, otwieramy je także przed niegodnymi okaleczonymi.

WĘGIELNICA

Uczeń uczy się, że Węgielnica symbolizuje moralność. Działanie „z węgielnicy” to znana metafora uczciwego i uczciwego postępowania.

Podobne symboliczne znaczenie związane z tym narzędziem zostało prześledzone w Chinach pięćset lat przed erą Chrystus. W *Wielkim Nauczaniu* stwierdzono, że powstrzymywanie się od czynienia innym tego, czego nie chcemy, aby oni nam czynili, nazywa się zasadą działania z węgielnicą.²² W 1830 r. robotnicy zaangażowani w odbudowę mostu Baala niedaleko Limerick w Irlandii, pod kamieniem węgielnym znaleźli metalową węgielnicę z datą 1517 i następującym napisem:

„Będę dążył do życia z miłością i troską,
na poziomie, z węgielnicą.”²³

To wyraźnie wskazuje, że średniowieczni masoni nadawali węgielnicy to samo symboliczne znaczenie, jakie my nadajemy dziś.

POZIOMICA

Mówi się, że Poziomica uczy nas równości; nie równości umysłu, charakteru, bogactwa czy wykształcenia; nie równości komunisty czy anarchisty; nawet tego, że wszyscy mężczyźni i kobiety są społecznie równi, ponieważ żadna z tych rzeczy nie jest prawdziwa. Masoneria nie głosi, że możliwe jest uczynienie najsłabszych równych silniejszym, prostaka intelektualnie równemu geniuszowi, zboczeńca moralnie równego prawemu człowiekowi, a wyrzutka społecznego równego ludziom godnym szacunku”. Nie próbuje wyrównać bogactwa, zabierając temu, kto ma i dając temu, kto nie ma. To słowo „równość” zostało bardzo źle zrozumiane, jeśli nie celowo używane w dziedzinie polityki, biznesu, przemysłu, ekonomii i społeczeństwa. Na nim zbudowano fałszywe i niebezpieczne doktryny, zasady i systemy. Świat jest teraz świadkiem katastrofalnych konsekwencji zastosowania jednego z tych fałszywych systemów wobec Rosji.

Aby zrozumieć znaczenie tego terminu „równości”, używanego przez nas, musimy cofnąć się do czasów, gdy społeczeństwo było podzielone na kasty lub klasy, na przykład szlachtę, duchowieństwo, chłopów, chłopów pańszczyźnianych, niewolników, w których każda klasa cieszyła się prawami nie nadanymi klasie niższej; w którym pewne klasy wyższe mają władzę życia lub śmierci nad

22 AQO, II, s. 120; Ibid., III, s. 14.

23 Kenning's Cyclopedia of Freemasonry (1878), s. 603.

klasami niższymi; w którym zakazane było współżycie społeczne jednostki, jakkolwiek honorowej, z klasy niższej z klasą wyższą. Odrzucamy takie sztuczne rozróżnienia. Ale różnic, stworzonych przez Boga lub wynikających z postępowania lub wysiłków samych jednostek, masoneria nie twierdzi, że je znosi lub wymazuje. Nie mogłaby, nawet gdyby chciała; nie zrobiłaby tego, gdyby mogła. Masoneria wierzy, że każdy człowiek otrzymuje sprawiedliwą nagrodę za swoją pracowitość lub geniusz. Nie wierzy w arbitralne podnoszenie leniwego do poziomu dobrobytu i komfortu materialnego, którym cieszą się pracowici. Nie premiuje zatem lenistwa. Nie wierzy w arbitralne umieszczanie człowieka bez intelektu lub takiego, który zaniedbał lub nie używał swojego intelektu, na tym samym poziomie co człowieka, który poprzez rozwijanie swoich talentów znacznie pomnożył swoje zdolności przedsiębiorcze. Masoneria zniechęcałaby wtedy do rozwoju naturalnych zdolności.

Wręcz przeciwnie, masoneria poprzez swoje systemy stopni, od takiego, z którego kandydat nie może, przynajmniej teoretycznie, awansować na wyższy stopień, dopóki własnymi wysiłkami nie dostosuje się umysłowo i moralnie do następnego stopnia, daje lekcję, że tylko przez biegłość i skuteczność człowiek może mieć prawo do awansu wśród swoich bliźnich. Ile bezsensownego i gorzkiego niezadowolenia zniknęłoby wśród ludzi i jaki bodziec do pracy i wysiłku byłby, gdybyśmy wszyscy mogli dokładnie zrozumieć tę lekcję!

Nie mamy prawa do niczego, na co nie zapracujemy. Nie ma doskonałości bez wielkiego trudu. Bóg mądrze to stworzył i nie ma sensu, żebyśmy wierzgali przeciwko kolcom.

PION

W systemie, w którym narzędzia budowniczego mają symbolizować aspekty ludzkiego postępowania lub charakteru, jest zupełnie naturalne, że pion powinien symbolizować prawość życia. Symbolika ta jest bardzo stara, sięga co najmniej czasów Manassesesa, króla Judy, czyli ponad siedemset lat przed Chrystusem. Z powodu grzechów Manassesesa Pan powiedział: „Rozciągnę nad Jerozolimą sznur mierniczy Samarii i pion domu Achaba” (2 Krl 21, 3). Za dni Izajasza Pan oświadczył: „Sąd przyłożę do sznura, a sprawiedliwość

do pionu” (Iz 28, 17). A w Księdze Zachariasza 4, 10 zacytowano słowa Pana: „Uradowują się i ujrzą pion w ręku Zorobabela”. Wprowadzamy do naszych ceremonii piękny fragment z Księgi Amosa, który wszyscy znamy, a który należy interpretować jako oznaczający, że Pan był w przeszłości pobłażliwy dla swego ludu, lecz bezskutecznie; teraz postanowił ustanowić wśród nich próbę prawości – pion – jeśli Jego lud nie sprostą jej, nie będzie już ignorował jego wad, lecz będzie ich surowo karał. (Amos 7, 7-8.)

DRABINA JAKUBA

Drabina jest oczywiście narzędziem znanym budowniczym. Była w ciągłym użyciu przez naszych starożytnych braci operatywnych. W systemie, w którym narzędzia pracy symbolizują cechy moralne, trudno sobie wyobrazić, by drabina nie była symbolem mocy lub środków, dzięki którym człowiek jest podnoszony lub osiąga wyższy stan istnienia. Była ona zawsze używana w tym samym znaczeniu w Starożytnych Misteriach i była znanym symbolem zbawienia na długo przed tym, zanim Jakub w swojej wizji ujrzał ją rozciągającą się od ziemi do nieba. My, podobnie jak starożytni, przypisujemy jej siedem szczebli, symbolizujących u nas cztery cnoty kardynalne i trzy cnoty teologiczne, dzięki którym, jak przypuszczano, człowiek był przygotowywany i podnoszony do wyższego stanu.

USYTUOWANIE ŁOŻY

Położenie łóż wg Wschodu i Zachodu nie jest bynajmniej specyficzne dla masonerii. W starożytności panował niemal powszechny zwyczaj lokowania świętych budowli wg Wschodu i Zachodu. Właśnie dlatego Tabernakulum i Świątynia Salomona były tak usytuowane. Ta stara idea orientacji, jak się ją nazywa, jest praktycznie zaginiona, z wyjątkiem masonerii. Zachowaliśmy ją w teorii, choć konieczność często zmusza nas do odejścia od niej w praktyce. Paralela między lożą a światem jest tu i gdzie indziej aktualna. Tak jak loża jest lub powinna być położona wg Wschodu i Zachodu, tak w starożytności był położony świat. „Podłużny kwadrat”, który tworzył starożytny świat, miał największą długość od Wschodu do Zachodu.

W naszych Monitorach znajduje się jedynie skąpe i niezadowalające wyjaśnienie tego symbolu, jednak jego głębsze znaczenie jest zbyt rozległe i zawiłe, by omawiać je w traktacie takim jak ten. Przypisuje mu się falliczne pochodzenie; mówi się, że symbolizuje wszechświat, Bóstwo, płodność i słońce, łóżę, Mistrza i Dozorców, nie wspominając o innych znaczeniach. Możemy jedynie nakłonić MASONA, pragnącego wiedzy na ten temat, do przeprowadzenia własnych badań.²⁴

LINIE RÓWNOLEGŁE

Podano kilka wyjaśnień, o których nie ma mowy w naszych Monitorach, które ciekawski mason będzie musiał sam przeczytać. Podobno mają one aluzję astronomiczną lub słoneczną.

Istnieje jednak bardzo praktyczna symbolika przypisana im w naszych Monitorach. Mówi się, że reprezentują one św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelistę, i to właśnie w tym temacie pragnę nieco rozwinąć to, co mówią nasze Monitory.

Dni Świętego Jana (24 czerwca i 27 grudnia) są wśród masonów amerykańskich jedynymi świętami w kalendarzu masonskim. Nie ma większego znaczenia, czy to prawda, że ci ludzie byli członkami naszego Bractwa. Zostali oni przez niego przejęci jako symbole. Chociaż masoneria istnieje od niepamiętnych czasów i może się chlubić wielkimi i dobrymi ludźmi ze wszystkich epok i regionów, chociaż filozofowie i poeci, patrioci i bohaterowie, mężowie stanu i filantropi tłoczyli się w jej szeregach, wysoki zaszczyt corocznego upamiętniania przypadł tylko dwu jej członkom. Wszyscy wielcy królowie i cesarze, wszyscy wielcy żołnierze i zdobywcy, wszyscy wielcy mężowie stanu i patrioci, którzy od wieków należeli do naszego ukochanego Zakonu i z których zakon słusznie jest dumny, zostali wyznaczeni na stanowisko podrzędne wobec tych dwóch skromnych patronów Rzemiosła.

Dla naszego obecnego celu nie jest istotne, czy jest faktem historycznym, że byli oni rzeczywiście członkami naszego Bractwa; jego zasady jaśniały wyraźnie w ich życiu i charakterach. Wystarczy

24 Mackey, Symbolika masonerii, s. 111.

tutaj powiedzieć językiem wybitnego irlandzkiego masona, że „nie ulega wątpliwości, iż średniowieczne bractwo uznało ich patronat”²⁵

Dlaczego ten człowiek, który nosił szatę z sierści wielbłądziej, a którego pożywieniem była szarańcza i dziki miód, i ten człowiek, który słynął z nadmiernej skromności i unikania wszelkiej wystawności, ci ludzie, którzy nigdy nie angażowali się w żadną pompę i chwałę świata, byli przez masonów czczeni bardziej niż inni?

Jest tak dlatego, że masoneria nie patrzy na wygląd zewnętrzny człowieka, ale tylko na jego wewnętrzne kwalifikacje. Nie zgina błagalnego kolana przed świątynią bogactwa, jej lśniące splendory nie są paszportem jej ołtarzy i świątyń, i nigdy nie powiedziano o niej, że odwraca twarz od tego, który jest ubrany w łachmany ubóstwa lub pod welonem ukrywa łyzy ubóstwa.

Nie uznaje się tam żadnych światowych zaszczytów. Król Anglii, prezydent Stanów Zjednoczonych, kiedy wchodzi do loży, jest po prostu „bratem”. Gdy tam jest, nie przyznaje się mu żadnego wyróżnienia, do którego nie ma prawa każdy inny mistrz mason. Kto wstępuje do loży masońskiej, zostawia swoje tytuły, swój majątek, swój światowy honor, za drzwiami.

„Tak, spotykamy się na poziomie
Chociaż w różnych stanach jesteśmy
Bogacz w swojej rezydencji,
Biedak w swoim domu;
Bogaty musi zostawić swoje nagromadzone złoto
Przed drzwiami naszej świątyni,
A sługa poczuwa się człowiekiem
Na posadzce Masonów”.

Ten, kto nosi strój domownika w kurzu otrzepany ręką oddanej żony, z taką samą pewnością zostanie przyjęty i spotka się z serdecznym przyjęciem i tak wysoką rangą, jak ten, którego odzienie jest z purpury i aksamitu i który każdego dnia hojnie się pożywia.

Święci Janowie posiadali niewiele zewnętrznych kwalifikacji, które przyciągają bezmyślny tłum. Oni posiadali wszystkie te elementy wewnętrzne, które sprawiają, że jest się prawym człowiekiem. Ponad wszystkimi innymi zasady naszego Bractwa jaśniały w ich charakterach i codziennym życiu i za to masoneria uhonorowała ich ponad wszystkich innych.

25 A. Q. C., Yol. VIII, s. 158.

Możemy mieć i mamy niegodnych członków którzy zapominają i naruszają swoje masonskie obowiązki. Nikt z nas rzeczywiście nie przestrzega ich tak, jak powinien, ale czy można pragnąć silniejszego dowodu niż honor okazywany tym dwóm ludziom, że masoneria jako całość odnosi się do doskonałości charakteru, praktykowania cnót, adoracji Bóstwa i miłości lub naszego bliźnich, czynienie innym tego, co chcielibyśmy, aby oni czynili nam, niezależnie od bogactwa lub światowych zaszczytów?

Jeśli jeszcze mają jakieś wątpliwości, niech pamiętają, że pierwszymi trzema Wielkimi Mistrzami masonerii byli, zgodnie z tradycją, Salomon, król Izraela; Hiram, król Tyr i Hiram Abif; że wspomnienie ostatniego Hiram Abifa, syna biednej wdowy z rodu Neftalego i tylko robotnik w mosiądzu i kamieniu, jest czczony wśród masonów daleko poza jego dwoma królewskimi towarzyszami. Wiódł życie tak czyste i doskonałe, że gdy nadszedł wyznaczony czas, powitał z radością ponurą śmierć z rąk morderców. Oto lekcje płynące z tej symboliki, oto ludzie, których przykład powinniśmy jako masoni starać się naśladować. Oto postacie, które my, masoni, mimo swej niedoskonałości, kochamy i czcimy.

CNOTY KARDYNALNE

Cnoty kardynalne oznaczają po prostu cnoty nadrzędne lub główne. Zostały one ogłoszone przez Sokatesa i Platona na sto lat przed Chrystusem, podobnie jak my dzisiaj, jako Umiarkowanie, Męstwo, Roztropność i Sprawiedliwość. Lista ta była krytykowana jako arbitralna, nie obejmująca całej dziedziny i nakładająca swe składniki na siebie. W świetle rosnącego wpływu nowoczesnych idei etycznych i religijnych, musimy przyznać słuszność tej krytyce. Ale refleksja ujawnia nam, że te cztery cnoty obejmują zaskakująco dużą część moralnej sfery życia ludzkiego.

Umiarkowanie oznacza umiarkowanie nie tylko w piciu, ale i w diecie, nie tylko w diecie, ale w działaniu, nie tylko w działaniu, ale w mowie, nie tylko w mowie, ale w myślach, nie tylko w myślach, ale i w uczuciach. Potępia nadmiar wszelkiego rodzaju; naszych uczuć i namiętności; naszych odczuć, jak również naszych apetytów. Rozpustnik, żarłok, hazardzista, skąpiec i bluźnierca są na równi z pijakiem winnym niewstrzeźliwości.

Męstwo oznacza wprawdzie męstwo fizyczne, które prowadzi do przeciwstawienia się zniewadze lub napaści z użyciem siły, ale w szczególności odwagę moralną, która pozwala, narażając się na szyderstwo innych, powstrzymać się od uciekania się do przemocy, z wyjątkiem przypadków, gdy jest to konieczne i niezbędne. Kiedy jednak pojawia się ta konieczność, nie powstrzymuje jej ból ani okoliczności, nawet jeśli są tak przerażające lub groźne.

Roztropność, jak zauważyli krytycy, w pewnym stopniu wpisuje się w tę poprzednia cnotę. Oznacza ona również stawianie czoła każdej sytuacji, jakkolwiek niebezpiecznej czy trudnej, ze zdrowym rozsądkiem i rozumem. Jest to cnota, której brakuje zaskakująco dużej części rodzaju ludzkiego.

Niewiele trzeba dodawać do tego, co zostało powiedziane o cnocie Sprawiedliwości w naszych Monitorach. To naprawdę „cement i wsparcie społeczeństwa obywatelskiego”. Ta koncepcja sprawiedliwości świadczy o wyraźnym postępie ludzkości. Zdolność i chęć wymierzenia każdemu, nawet sobie samemu, dokładnej sprawiedliwości w każdym aspekcie życia, w myślach, słowach i czynach, niemal w całości podsumowuje wszelkie możliwe ludzkie cnoty. W systemie filozofii moralnej, takim jak Platona (w odróżnieniu od filozofii religijnej, którą znamy obecnie), sprawiedliwość obejmuje niemal całe pole.²⁶

Jakiej mnogości zła i czynów pełne posiadanie i praktykowanie tych cnót pozwoliłoby nam uniknąć!

Ale wraz z narodzinami i rozwojem teologii plan platoński wydawał się i bez wątpienia był kompletny. Niewiele lub wcale nie brało pod uwagę tych wyższych cnót spekulatywnych, które zaliczamy do religijnych. Nie było w nim koncepcji miłosierdzia lub miłości, która w tak dużym stopniu weszła do współczesnych myśli i ruchów socjologicznych. Dlatego późniejsi nauczyciele filozofii i religii dodali do cnót kardynalnych to, co nazwali teologicznymi cnotami, a mianowicie wiarę, nadzieję i miłość. Uważano, że te trzy obejmują wszystko, co zostało pominięte w pozostałych czterech, i razem miały obejmować całe pole moralnego myślenia i postępowania człowieka.

26 Encyclopædia Britannica, tom. V, str. 324; Licytuję., Cz. IX, str. 813.

Wydaje mi się, że wiara masońska jest rzeczą bardzo prostą. Nie musimy kłopotać się wyrafinowaniami teologów, takich jak Avicenna, Maimonides, Ghazali, Jehuda Halevi, Awerroes, Anzelm, Abelard, Kalwin, Albertus Magnus. Tomasz z Akwinu, Wilhelm Ockham itp. Chrześcijańska nauka o usprawiedliwieniu nie jest dla nas przedmiotem zainteresowania. Nie interesuje nas, czy rozum i wiara teologa są ze sobą zgodne, czy też ze sobą walczą. Nie podejmujemy żadnej decyzji między nominalistami a tomistami. Nie musimy się godzić ani przedstawiać najważniejszych tez „Ontologizmu” i „Psychologizmu” oraz wielu innych zagadkowych „izmów”. My mamy do czynienia z czymś tak prostym, że nie może być w konflikcie z niczym, co jest prawdziwe. Wiara masońska oznacza nic więcej niż ufność lub zaufanie do wszechmądrygo, wszechopatrznego i wszechmiłującego Stwórcy. Mason wierzy, że z takim Ojcem żaden człowiek, który wykonuje swoją misję, nie ma się czego obawiać ani tutaj, ani później. Można to podsumować w ośmiu słowach: „Jeżeli tylko wykonam swoją część, wszystko będzie dobrze”.

Ale taka wiara sama w sobie może prowadzić do ciemności i beznadziejnego fatalizmu. Dlatego masoneria wzywa Nadzieję, aby użyczyła swojej jasności i optymizmu perspektywom, podczas gdy Miłość łagodzi, osładza i zmiękcza wszystkich miłością; miłość do natury, miłość do piękna, miłość do dobra, miłość do bliźnich i miłość do Boga.

KREDA, WĘGIEL I GLINA

Powiedziano nam, że Uczniowie powinni służyć swoim Panom z Wolnością, Żarliwością i Gorliwością; a wolnością w tym sensie, że powinien czynić to swobodnie i bez przymusu, jak przystoi wolnemu człowiekowi, a nie z niechęcią i wahaniem, jak to jest charakterystyczne dla niewolnika; i z żarliwością i gorliwością. Te dwa terminy są synonimami; [ferwor] pochodzi od łacińskiego *ferveo*, czyli gotować, podczas gdy drugie [angielskie *zeal*] pochodzi od greckiego *zeo* i ma to samo znaczenie. Nie udało nam się znaleźć dowodów na to, że kreda, węgiel drzewny czy glina w starożytności miały jakiegokolwiek symboliczne znaczenie. Należy jednak przyznać, że kreda jest trafnym symbolem wolności, węgiel drzewny żarliwości, a ziemia zapału.

Od najdawniejszych czasów budowniczy mieli zwyczaj kłaść ceremonialnie kamienie węgielne ważnych budowli. Tak jak starożytni mieli w zwyczaju orientować swoje świątynie, to znaczy ustawiać je przodem do wschodu, tak z jakiegoś podobnego powodu mieli zwyczaj kłaść kamień węgielny w północno-wschodnim narożniku.

Dlaczego wybrano tę konkretną część struktury, było przedmiotem wielu spekulacji. Niektórzy przypisywali to temu, że wschodzące słońce rzuca promienie bardziej bezpośrednio na ten róg budynku położony na wschód i na zachód niż na którykolwiek z pozostałych narożników. Ale wielu przypuszczało (i nie ma co do tego wątpliwości), że istniał symboliczny powód tego zwyczaju. Doprowadziło to również do dalszych spekulacji i jako przykład przedstawiamy to w interesującym przypuszczeniu generała Alberta Pike'a:

„Uczeń symbolizuje rasę aryjską w jej pierwotnym domu na wyżynach Pamiru, na północy Azji zwanej Orientem, skąd dwiema wielkimi liniami emigracji, na południe i zachód, płynęły kolejne fale, by podbijać i kolonizować świat²⁷.

W miarę jak masoneria spekulatywna rozwijała się stopniowo z masonerii operatywnej, zachowała tę ceremonię położenia kamienia węgielnego, ze względu na moralną i religijną symbolikę, która, jak się wydaje, zawsze była z nią związana. Dla operatywnych to była poważna część rzeczywistego procesu budowy; u nas jego główna wartość leży w symbolicznych znaczeniach.

Umieszczenie nowo mianowanego Ucznia w północno-wschodnim rogu łoży oznacza zakończenie jego inicjacji, a jednocześnie symbolizuje zakończenie okresu przygotowawczego i gotowość do podjęcia poważnych trudów i obowiązków.

Udzielone mu tam napomnienie brzmi: po odpowiednim przygotowaniu moralnym do życia, jego przyszłe działania powinny być zgodne z naukami i szkoleniem, które otrzymał w młodości.

To, bracia, pokrótce omawia symboliczne nauki ceremonii inicjacyjnych. Jak powiedziano na wstępie, ledwie ich dotknęliśmy. Każdy z nich wystarczyłby sam sobie na całe prace.

²⁷Miscellanea Latomorum (NS), tom. I, str. 122.

Z łatwością moglibyśmy poświęcić kolejną godzinę, rozmawiając o symbolicznych naukach lekcji Ucznia, nie wyczerpując ich. Zilustrujmy to dwoma pytaniami i odpowiedziami na nie.

„SKĄD PRZYSZEDŁEŚ?”

Codziennie to pytanie jest zadawane przez masonów bez myśli najmniejszej o jego prawdziwym znaczeniu. Odpowiedź — jaką na nią dajemy w loży — jest niemal niezrozumiała, ale mniej więcej tak zrozumiała, jak każda inna, kiedykolwiek udzielona lub kiedykolwiek otrzymana. Któż może odpowiedzieć na pytanie: „Skąd przyszedłeś?”

Kto kiedykolwiek na nie odpowiedział? Kto kiedykolwiek na nie odpowie? Równie zaskakujące i głębokie jest towarzyszące mu pytanie, znane w niektórych jurysdykcjach: „Dokąd zmierzasz?” Równie zagadkowa jest odpowiedź, której udzielamy. Choć wydają się proste, przeszukują one każdy zakamarek i badają każdą głębię każdej filozofii, każdej mitologii, każdej teologii i każdej religii, które kiedykolwiek zostało ogłoszone gdziekolwiek i przez kogokolwiek w dowolnym czasie, aby wyjaśnić ludzkie życie. Nawiązują one do problemów pochodzenia i przeznaczenia ludzkości; leżą u podstaw wszelkiego myślenia i wszelkich działań człowieka, z wyjątkiem tych, które dotyczą czysto utilitarnego pytania: „Co będziemy jeść i w co się ubierzemy?”. Wszystkie nasze lepsze popędy, wszystkie nasze wznioślejsze aspiracje, wszystkie nasze wiary, wszelkie nasze tęsknoty i dążenia do szlachetniejszego stanu istnienia, czy to w tym, czy w życiu przyszłym, są jedynie próbami odpowiedzi na te dwa pytania. Są to najważniejsze pytania, które ludzie zadają sobie i sobie nawzajem, odkąd nauczyli się myśleć i mówić, i są to pytania, które ludzie będą zadawać najczęściej i najgoręcej, aż do czasu, gdy obiecano nam, że poznamy tak, jak jesteśmy poznani.

“PO CO TU PRZYSZLIŚMY?”

Jeśli przyszliśmy, nie wiedząc skąd idziemy, nie wiedząc dokąd, to naturalnie nasuwają się kolejne pytania: „Po co tu przyszliśmy?” Jaka jest misja człowieka w tym życiu?” Jeśli nie potrafimy zgłębić przyszłości ani zapomnieć o przeszłości, być może potrafimy

rozwiązać teraźniejszość. Drugie pytanie jednak nie jest mniej zagadkowe i dogłębne niż dwa pozostałe. Jeśli odnoszą się do pochodzenia i przeznaczenia człowieka, to to dotyczy zagadki jego obecnego istnienia. Znowu stajemy przed tą samą nieprzeniknioną tajemnicą; trzy odwieczne pytania: skąd? dlaczego? dokąd? domagają się odpowiedzi.

I jaką prostą i znaczącą odpowiedź udzielamy na to pytanie! Czy mason z dumą odpowiada, jak faryzeusz: „Jestem tutaj, aby nauczać i instruować innych”. „Jestem tutaj, aby przewodzić i poprawiać innych”, z równą szlachetnością i... pokorą odpowiada, że w gruncie rzeczy, świadomy jest swojej własnej słabości, odczuwając raczej potrzebę pomocy od innych niż zdolność niesienia pomocy, jego pierwszym obowiązkiem jest doskonalenie siebie i ujarzmianie własnych namiętności, naprawienie swego łzawiącego oka, zanim podejmie się usunięcia drzazgi z oka brata. Dla inteligentnej istoty, nieświadomej ani swojego pochodzenia, ani przeznaczenia, jakież bardziej oczywisty obowiązek mógłby istnieć niż pielęgnowanie i rozwijanie własnych zdolności umysłowych, moralnych i fizycznych? Samoupodporządkowanie i samodoskonalenie: tylko tutaj leży przed nią pewna droga. Jeśli szczerze podejmie się zadania wyzbycia się własnych złych namiętności i doskonalenia się poprzez wzbogacanie w pożądane cnoty, błąd w szerszym sensie jest niemożliwy.

Nie jest to też ciasne czy samolubne zadanie, które sobie stawia, karcenie i doskonalenie siebie, wyzbywając się wszystkiego, co niskie, złe i podłe, i poświęcając się pielęgnowaniu tych cnót, które naprawdę przyczyniają się do jego własnego rozwoju, odkrywając, że pociągają one za sobą także czynienie dobra innym.

Pochwalamy to pytanie i odpowiadamy tym braciom o dobrych intencjach, którzy cały czas narzekają, że masoneria nie stała się orędownikiem wszystkich ówczesnych ruchów „wznoszących na duchu” i „reformujących”. Należy zauważyć, że w tym pytaniu i zdaniu nie pada ani jedno słowo o „podnoszeniu na duchu”, poprawianiu lub ulepszaniu innych. Zawsze jest to „ja”. Jest to domniemane przyznanie, że potrzebuję ulepszeń — tak samo jak inni, że arogancją jest udawanie, że przewodzę i nauczam innych, dopóki sam nie będę gruntownie przygotowany.

Nigdy nie powinien zapominać, że masoneria nie jest społecznością reformatorską, nie jest społecznością pomocy. Jej oryginalnością, ostatecznym i podstawowym celem było i nadal jest wzięcie ludzi, którzy są już „dobrzy i prawdziwi” i budowanie na tym fundamencie, uczynienie z nich ludzi o tak doskonałych umysłach i charakterach, że zachęci innych do pójsia w ich ślady. Nie sposób poznać nigdy wpływu, jaki w ten sposób po cichu wywarła na polityczny, religijny, umysłowy i moralny rozwój ludzkości. Takie zdarzenia nie znajdują zapisu na kartach historii. Możemy tylko przypuszczać, patrząc wstecz i obserwując, ilu z tych, którzy kształtowali religijny, polityczny i społeczny postęp świata w ciągu ostatnich dwustu lat, było członkami tego Rzemiosła.

Wiele wieków temu Omar Chajjam zmagał się z tymi trzema pytaniami:

„Z nimi zasiałem ziarno Mądrości
I własną ręką sprawilem, że rosło :
I to było całe Żniwo, które zebrałem
Przyszedłem jak woda i idę jak wiatr.
Do tego Wszechświata, i nie wiedząc *Dlaczego*,
Ani *Skąd*, jak woda, chcąc nie chcąc, płynąca:
I przez niego, jak Wiatr wzdłuż Pustkowia,
ja nie wiem *Dokąd*, chcąc nie chcąc, niesie mnie wiatr.